Nr. 158. Sobota, 12 Lipca 1913 r. Rok II.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.
W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop.. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, Zamkowa 23. Konstantynów J. Schöler.

POLONIA PALACE HOTEL
wprost Dworca Wiedeńskiego, Adres telegr. i telef.: „Polonia"-Warszawa.
Pierwszorzędny hotel ze wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Wspaniała sala restauracyjna. Kuchnia francuska. Własne piwnice. Elegancka kawiarnia z wykwintnym salonem dla pań. Bilardy. Wytworny zakład fryzjerski. Pośpieszna pralnia mechaniczna.
Otwarcie dnia 14-go Lipca. 1084

PARK MIEJSKI
Wejście od ul. Dzielnej.
Dojazd tramwajami № 2 i 7.

Bilety ulgowe dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej"
na koncerty W. S. O. pod dyrekcją p. A. Sielskiego
Ważne na poniedziałki humor w muzyce wtorki wieczory operowe środy wieczory operetkowe
Do nabycia tylko w Administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

RAID T-wa AUTOMOBILISTÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO 4, 5 i 6 Lipca
Samochód Automobile № 15
przebył całkowitą przestrzeń 600 klm. bez żadnych uszkodzeń motoru i podwozia; drogą boczną z Warszawy do Leszna przebył w najkrótszym czasie 43 minut; w biegu kilometrowym pod Jabłonną rozwinął szybkość 73 klm./godz., co odpowiada 35 punktom dobrym.
JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
Inż. ZYGMUNT LUDWIG
WARSZAWA, BAGATELA 12A. Tel. 286-39
Cenniki gratis i franco.

Gimnazjum męskie ze wszystkiemi prawami gimnazjów rządowych
B. BRAUNA.
Kancelarja Rynek Targowy № 4, otwarta codziennie od 1 do 4 po południu. 1085-5-1

Dr. B. Rejt, Średnia 5.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" 1914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopja). Przyjmuje w czasie letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10—2.
1032

Doskonałe! № 6 Wyśmienite!

PAPIEROSY
10 szt. 6 kop.
Twa Laferme
Petersburg.

Bułgarja a Austrja.

—:—

Wbrew wszelkim przewidywaniom, bułgarzy okazali się w walce z serbami i z grekami stroną słabszą, która od początku wojny ponosi jedną klęskę za drugą, zawdzięczając te porażki najlepszym swym jenerałom: Samowowi i Iwanowowi.

Wobec ciężkiego położenia rząd bułgarski zwrócił się podobno do mocarstw trójporozumienia z prośbą, aby bezzwłocznie zapośredniczyły w układach między Bułgarją a Serbją i Grecją.

Wiadomość o zwróceniu się Bułgarji do mocarstw przynoszą agencje półurzędowe, które tem samem potwierdzają pogłoski o klęsce Bułgarji.

Na wieść o takim zwrocie zawrzało w Wiedniu. I tam nigdy nie przypuszczano, że Serbja zwycięży Bułgarję, wierzono raczej w coś przeciwnego i liczono się z możliwością, że zwycięski pochód bułgarów powstrzyma Rumunja. W przewidywaniach tych Serbja wychodziła ze starcia osłabiona, upokorzona. Tego pragnęła polityka austrjacka i do tego dążyła.

Tymczasem, nie poraz pierwszy, los pokierował wypadkami w sposób wręcz przeciwny pragnieniom i dążeniom Austrji.

Klęska Bułgarji—to klęska dla państwa austrjacko-węgierskiego. Łatwo domyśleć się można, jakiem echem odbiją się tam wieści o zwycięstwach serbskich, zwłaszcza wśród owych miljonów serbów w Bośni, Dalmacji, Chorwacji, gdzie w ostatnich czasach zabraniano nawet mówić głośno o Serbji, a udział w demonstracjach serbskich srogo karano.

Zamiast spodziewanej klęski, Serbja odniosła zwycięstwo i wyjdzie z zatargu wzmocniona i, co gorsza, otoczona aureolą, wywierającą urok nieprzeparty na południowo-słowiańskie ludy Austrji i Węgier. Bo w pojęciu słowian austrjackich, tylko serbowie są na Bałkanach słowianami: bułgarów uważa się tam za turańczyków, pokrewnych węgrom i turkom, mówiących wprawdzie po słowiańsku, ale nie mających nic słowiańskiego w charakterze i w obyczajach.

Austrja znalazła się jeszcze raz wobec fatalnej dla siebie niespodzianki. Co z nią zrobi? Jak się zachowa, by odeprzeć lub załagodzić ten nowy cios, na nią spadający? Paryski „Matin" już dziś wyraża przypuszczenie, że odpowiedź na te pytania może się odbić w całej Europie echem bardzo burzliwem.

Co można powiedzieć w obronie fabrykantów?

—:—

Przedewszystkiem to, że w ich zachowywaniu się w czasie obecnego przesilenia strajkowego, złej woli niema. Widzimy kilka innych, bardzo wielkich wad, nie możemy jednak dopatrzeć się wyraźnych śladów złej woli.

Fabrykanci łódzcy oświadczyli jednemu z korespondentów do pism warszawskich, przez usta wybitnego przedstawiciela przemysłu łódzkiego, że oni niechętnie widzą w swych fabrykach głodnych robotników, że pragną, by robotnik był zadowolony z wyników swej pracy, by zarobek wystarczył mu na wyżywienie siebie i rodziny.

Wierzę w to bez zastrzeżeń. A jednak wiadomo, że robotnik przy obecnej drożyznie nie może wyżywić ani rodziny, ani siebie, zarabiając zamało, że robotnik jest głodny i niezadowolony, a fabrykanci mimo to nie spieszą z załatwieniem zatargu.

Istnieją trzy przyczyny, które tłómaczą tę zwłokę.

Na pierwszym planie postawimy kardynalną cechę fabrykantów łódzkich: ich obłudę.

Każdy z nich wierzy w potęgę kłamstwa, jak w moc czarowną, cudowną.. Posiłkuje się niem zarówno w handlu, jak w przemyśle, zarówno w domu rodzinnym, jak w cukierni lub kawiarni, zarówno w stosunku do urzędów, jak i do... dziennikarzy. Z początku kłamali świadomie: „samoobrona" tego wymagała. Dziś moc przyzwyczajenia tryumfuje nad poszanowaniem prawdy. Wreszcie sami padli ofiarą własnych kłamstw: powtarzając kłamliwe komunały ciągle w kółko, niezliczoną ilość razy, sami uwierzyli w to, co się wylęgło w ich fantazji. Wmawiając w innych, wmówili i w siebie.

Wyjątki są tak nieliczne, że można śmiało uogolnić zarzut tej wstrętnej cechy ich charakteru.

Z tego źródła wypływa druga ich wada nieznośna: upór. Fabrykant, operując frazesami o konkurencji moskiewskiej, o tem, że ciągle traci, że rad sprzedałby fabrykę za bezcen, że zamknie ją na nieograniczony, niby ma to znaczyć: na bardzo długi, okres czasu—trzyma się tych komunałów rękami i nogami. Nic nie naraża go na dotkliwsze straty, jak jego upór własny. Mimo to trwa w nim, sądząc, że upór jest równoznaczny z siłą i równowagą.

Nad obłudą i uporem góruje głupota. Legendy o mądrości fabrykantów łódzkich są tylko legendami, bajkami. To przesąd. W Łodzi śród setek fabrykantów jest zaledwie garstka ludzi mądrych. Reszta—jest przebiegła, nieraz sprytna, ale mimo to głupia. Dziwić się temu nie można. Nasi fabrykanci są to ludzie przeważnie niekulturalni, niewykształceni, nieoświeceni. Powodzenie życiowe odbiera im

nieraz zdolności zdrowego rozumowania. Przybywający z zagranicy kupcy i przemysłowcy zeznają to zgodnie; dokonywane przez nich operacje handlowe potwierdzają fakt.

Mimo tych trzech kardynalnych wad: obłudy, uporu i głupoty, fabrykanci łódzcy, zwłaszcza łodzianie z pochodzenia, byliby bardzie skłonni do ustępstw i gotowi do „ofiar" na rzecz zgłodniałych robotników, gdyby nie rozmaici panowie dyrektorowie, prokurenci, krewniacy-zastępcy itp. Dygnitarze ci chcąc przypochlebić sie szefom i okazać swą gorliwość, wprost hamują lepsze popędy właścicieli fabryk, straszą ich następstwami poczynionych ustępstw itd. Tym dyrektorom, kierownikom, inżynierom, administratorom bardziej zależy na wykazaniu wysokich dywidend, niż samym akcjonarjuszom. Chodzi im o tantjemy, o uznanie, o powagę i wpływy.

Dlatego, gdy mamy na myśli wzajemne ustępstwa fabrykantów i robotników w obecnym zatargu, musimy liczyć się ze stanowiskiem pośredników z urzędu: pp. dyrektorów itd. Do nich też należy zwrócić prośbę, by uwzględnili ciężkie położenie robotnika, wyrzekli się własnej polityki, natomiast podjęli się szlachetnej roli rozjemców.

All.

FELJETON.

„Zniewaga, która krwi wymaga."

— „Ani jeden z łódzkich radnych honorowych nie był jeszcze na żadnem z posiedzeń magistrackich w sprawie tak doniosłego znaczenia, jak wprowadzenie powszechnego nauczania w Łodzi. Niepoparta należycie, sprawa ta wpadła na bezdroże, z którego może już nie wrócić na właściwą drogę. Łódzkich radnych honorowych słusznie spotyka zarzut, że świadomie pokpili dobrą sprawą wskutek niczem niewytłomaczonej, a więc karygodnej niedbałości i niesumienności."

Opinja publiczna.

—:—

Gdzieś na Bałutach zetknął się klawy frajer Józek z fajnym andrusem Antkiem, do którego Józek cierpiał „coś" z powodu grubej Mańki, ostatnio częściej nadstawiającej gęby Antkowi, niż Józkowi.

Spotkali się i stanęli, jeden naprzeciwko drugiego — w bojowej pozycji.

Antek: No, i co?

Józek: A no, nic.

Antek: To czego stoisz?

Józek: Bo żem stanął, to i stoję. A ty czego nie idziesz dalej?

Antek: Takżem stanął, to i stoję. I patrzę na ciebie.

Józek: Podobam ci się?

Antek: Niebardzo. Gębę masz krzywą.

Józek: Twoja jeszcze prosta, ale zdaje mi się, że się rychło skrzywi.

Antek: Nie ujrzysz tego, bo ci białka ze ślipiąt na wierzch wylizą.

Józek: Ja tam podrzutkom nie wierzę.

Antek: Niedonoszonego nikt nigdzie nie podrzuci.

Józek: Nie gadałbyś tak moresowo, ty— skurczybyku!

Antek: Jeszcze ci pewno nikt brzucha nie polechtał, ty — psi synku!

Józek: Nie boję się koniokradów. To— tchórze!

Antek: Trzymasz ze szpikami, bo żeś sam taki!

Józek: Tyś — prowok!

Antek: A ty — hyclowski pomogier!

Józek: A — ty — kat-szubienicznik!

Antek: A ty — ty — ty...

Zawahał się chwilę Antek, jak by mu się w głowie coś ważyło.

Jakby szukał czegoś niezwykle mocnego, najmocniejszego...

Nagle wyprostował się, ręką czuprynę pod czapką wygładził, potem do kieszeni wsadził rękę aż po rękaw, głowę zadarł do góry i powiedział spokojnie, głośno, wyraźnie, powoli:

Antek: Ty—ty łódzki honorowy radny miejski!

Józek zbladł i zsiniał, zadrżał, zatrząsł się i nagle zaczerwienił się aż po brwi.

Józek: Nie wiem, co to znaczy, ale musi to być pewnie straszne paskudztwo... Taka zniewaga — krwi wymaga.

I przy tych słowach z błyskawiczną szybkością wyciągnął nóż z zanadrza i wbił go Antkowi w brzuch aż po rękojeść—na 15 centymetrów.

Antek, zalany krwią, runął na ziemię. Otumaniony wypadkiem, tyle tylko jeszcze miał przytomności, że wyciągnął rękę do Józka i charcząc, wyszeptał:

Antek: Słuchaj, Józek. Umieram. Wybacz! Nie miałem zamiaru urazić cię zbyt mocno.

Zresztą — miejski radny honorowy — to taki djabeł, który jest tam, gdzie go niepotrzeba, a gdzie potrzeba—tam go nigdy niema... Taki upiór — rozumiesz?

Józek: Rozumiem.

Antek: A uściskaj tam grubą Mańkę, tylko fest, po mojemu.

Józek: Już ja tam zrobię, co się da....

Zaspokojony tem Antek powoli tracił resztę krwi i przytomności, wreszcie, pomacawszy się po boku, by się przekonać, czy ma przy sobie paszport dla Pogotowia i policji, oddał spokojnie Panu Bogu ducha.

Morderca do dnia dzisiejszego nie został wykryty.

Tylko jakiś duch błąka się i straszy w magistracie, w wielkiej sali posiedzeń.

Lari-Fari.

Szynki potajemne.

Potajemna sprzedaż wódki w mieszkaniach prywatnych kwitnie w Łodzi w całej pełni. Są rodziny, których jedyne źródło utrzymania stanowi owa sprzedaż; są między niemi i takie, które z tego źródła czerpią pokaźne dochody, a nawet składają oszczędności, po większej jednak części handel potajemny monopolówką stanowi dodatkowe źródło dochodu rodzin gorzej uposażonych, względnie mających większe potrzeby.

W ostatnim czasie odnośne władze jakgdyby nieco energiczniej pracować poczęły nad wytrzebieniem tego zbrodniczego handlu, są to jednak zaledwie pierwsze nieudolne, dziecinne kroki, które prowadzą do wykrycia najbardziej naiwnych lub nieostrożnych z pośród szynkarzy czy szynkarek potajemnych. Rzesza cała szerzy zniszczenie całkiem bezkarnie.

Tłumy, gdy chcą, umieją utrzymać tajemnicę!

Nareszcie jednak poczyna się wyczerpywać cierpliwość żon i matek, których mężowie lwią część zarobku pozostawiają w szynkowniach jawnych lub potajemnych. Pierwszych zwalczyć nie są w stanie, stanowią one tabu w naszych miastach, jedynie wieśniacy mogą z powodzeniem podejmować starania o zamykanie szynkowni lub sklepów monopolowych, z tem większą zaciętością i słusznością rzucają się na drugie, na owe szynki potajemne.

A droga walki? Zwykła w naszych stosunkach i warunkach—anonimowe zawiadomienia władz o prowadzeniu przez tego lub tę szynku potajemnego.

Widocznie mocno już dokuczył ten wrzód owym nieszczęśliwym matkom i żonom, skoro odważyły się i zdecydowały na krok, który tak mała daje gwarancję skuteczności.

Zdawałoby się, że wystarcza ścisłe przestrzeganie przepisu zabraniającego sklepom monopolowym sprzedawanie w jedne ręce większej liczby małych buteleczek wódki czy wyskoku, aby handel ów skrócić, bo potajemne szynki największy zbyt mają na owe małe buteleczki.

Czemu więc chęć wykazania większego obrotu w sklepie monopolowym góruje nad troską o zdrowie publiczne. *M. T.*

„Po fajerancie."

Z życia odlewników.

Dzięki uprzejmości zarządu technicznego akc. tow. J. Johna byłem wczoraj świadkiem i uczestnikiem prawdziwego „fajerantu" — święta pracy.

Swięto obchodzili t. zw. giserzy fabryki Johna. Odlewano koło rozpędowo-linowe olbrzymich rozmiarów, bo 6 metrów w przecięciu, szerokości zaś na 22 liny, wagi 2000 pudów. Koło, przeznaczone dla jednej z fabryk w Moskwie, zamówione zostało w łódzkiej fabryce przez słyuną firmę Braci Sulzer w Winterthur w Szwajcarji, przodującą całemu światu w dziedzinie fabrykacji maszyn parowych.

Tak olbrzymiego odlewu dotąd nie wykonywano jeszcze nietylko w Łodzi, ale nawet i w Królestwie. Zadanie to nie należy ani do łatwych, ani do... najbezpieczniejszych. W grę wchodzi rozpalone żelazo, metal płynący w ogniu—coś żywiołowego.

Po krótkim okresie przygotowań, w czasie których znany łodzianom p. Pytlasiński z całą uprzejmością oprowadzał mnie po olbrzymiej hali odlewowej, udzielając wyjaśnień i wskazówek, a jednocześnie wydając ostatnie polecenie, dotyczące porządku i bezpieczeństwa,—nastąpił moment decydujący.

Na nasypie, wysokości około metra, pona wzniesionym przed wmurowaną głęboko w ziemię formą, opierścienionym pancerzem z grubej blachy żelaznej, leżało kilkanaście bloków półmetrowych żelaznych, nad nimi ciężkie szyny. Nadjeżdżają dwie olbrzymie konwie, pełne roztopionego żelaza. W pobliżu czeka mniejsza, trzecia „łyżka". Dyrektor oddziału, kierownik odlewni, b. prezes Resursy rzemieślniczej p. Władysław Wagner staje nad kanalikami, do których za chwilę zacznie spływać ogień—żelazo. Obok niego pomocnik,—majster p. Broske. Tuż wykonawcy odlewu giserzy—formiarze, pp. Zaft i Kołecki, dzielni rzemieślnicy.

Jeszcze chwila — konwie nachylają się zwolna i płynny metal zaczyna spływać potokami do kanałów, do formy.

Szypi, harcze, szumi, grzmi i pluszcze się kaskadami. Wszyscy — w najwyższem napięciu nerwów; uwaga wytężona, czujność posunięta do zenitu.

Skończone!

Promienieją twarze giserów. Kierownicy ściskają sobie ręce. Dzieło pracy rzemieślniczej twórczej, oryginalnej, niepospolitej— szczęśliwie zostało dokonane. Materjał został wyliczony dobrze, starczyło go w samraz; urządzenia dźwigarowe—wzorowe; wszystko odbyło się w myśl życzeń i oczekiwań projektodawców i wykonawców. Nie mała w tem zasługa i kierownika laboratorjum metalurgicznego, inż. Krotkiewskiego. Praca 5-tygodniowa uwieńczyła się pożądanym plonem.

Szczęść Wam Boże, dzielni giserzy łódzcy!

Fajerant! *H. F.*

Z Cesarstwa.

+ **Wydalenie.** „Dzień" donosi, iż mandżurski korespondent gazety „Łucz" został wydalony ztamtąd za kolportowanie pism robotniczych.

+ **Dramat przy szampańskiem.** Do restauracji „Tauryda" w Petersburgu przybył adoptowany przez jednego z moskiewskich miljonerów niejaki Groszew.

Ulokowawszy się w gabinecie, posłał list do żony, aby natychmiast przybyła do niego, sam zaś kazał wezwać ogródkową orkiestrę i grać przecudny romans cygański. Groszewa, która przyjechała tym czasem do gabinetu, stała przy oknie, słuchając rzewnej melodji.

Nagle podszedł do niej mąż i [utopił w jej piersiach sztylet, zabijając ją na miejscu. Gdy przybyła policja, Groszew z zimną krwią... pił szampana przy stole.

+ **Za szpilki.** Sędzia pokoju m. Baku skazał dwie panie za noszenie zbyt długich szpilek u kapeluszy [na 100 rb. kary, trzecią—na dwa tygodnie aresztu.

—:—

Z Litwy i Rusi

□ **Defraudacja.** Marszałek szlachty pow. dynaburskiego, bar. Schlippenbach na mocy decyzji Senatu został usunięty ze stanowiska i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 362 kod. karn.

Sprawa ta pozostaje w związku z wykrytą w zarządzie wojskowym w Dynaburgu defraudacją i łapownictwem w czasie poboru rekrutów, co w swoim czasie wykryła rewizja gubernatora witebskiego.

Z Królestwa.

§ **Bójka strażników z bandytami.** Na szosie pod Mińskiem Mazowieckim patrol straży ziemskiej zatrzymał 2 drabów, idących w towarzystwie 2 kobiet.

Bandyci dobyli rewolwerów, a jednocześnie rzucili się do ucieczki. Strażnicy puścili się za nimi w pogoń. Przez cały czas pościgu obie strony dały mnóstwo strzałów.

Ostatecznie jeden z bandytów, trafiony kulą w rękę, a szablą w głowę—został ujęty. Zatrzymano też i jego towarzysza.

Tu poznano w nim poszukiwanego od 1905 roku głośnego bandytę szosowego, Władysława Zalewskiego, karanego już niejednokrotnie za napady bandyckie. Towarzysz jego, drugi aresztowany, Józef Wyszkowski, jest również znanym bandytą.

Straż aresztowała również obie towarzyszące bandytom kobiety, jak się okazało, ich „towarzyszki życia". Znaleziono przy nich rewolwery i ładunki, których bandyci, w obawie rewizji, sami nosić się obawiali.

Całe towarzystwo osadzono pod kluczem.

Z Warszawy.

(:) **Potajemna dystrybucja — bez właściciela.** Onegdaj agenci wydziału śledczego wykryli w domu № 21 na Nowym Świecie w Warszawie niezwykłą instytucję. Oto w pokoju, którego właściciela nie odszukano, znaleziono wielką dystrybucję i fabrykę papierosów bez banderoli. Tytoń, cygara zagraniczne i gilzy bez banderoli skonfiskowano, a celem wykrycia właściciela, który widocznie w przeczuciu rewizji zdołał umknąć, wdrożone dochodzenie.

(:) **Otwarcie „Polonji".** Jutro o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczystość otwarcia hotelu „Polonja-Palace Hotel" w Warszawie w pobliżu dworca wiedeńskiego w alejach Jerozolimskich.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

W sobotę, dnia 12 „Lilje".

W niedzielę, dnia 13 „Gromiweja".

Z sąsiedztwa.

× **Strajk w Zgierzu.** (c) Wczoraj w wykończalni Bredszneidra i Brodacza w Zgierzu przy ul. Łódzkiej, porzuciło pracę, bez uprzedniego wymówienia 109 robotników żądając podwyższenia płacy zarobkowej o 30%. W tejże fabryce, o g. 6, 80 tkaczów zażądało podwyższenia płacy po upływie 2 tygodni o 10 proc.

We wszystkich oddziałach tej fabryki pracuje 214 robotników.

× **Szkarlatyna.** (c) W Retkini w domu Józefa Nowaka, wybuchnęła śród dzieci szkarlatyna. Dotychczas zdarzył się jeden wypadek śmierci na kilka zachorowań.

× **Powodzenie spółki włościańskiej.** (c) Przed mniej więcej dwoma laty w Topoli Królewskiej pod Łęczycą powstała spółka mleczarska włościańska. Obecnie zarząd przystępuje do otwarcia filji na Łeszczu pod Łęczycą.

× **Koniokradztwo.** (c) Włościaninowi wsi Janowice, gm. Balków, w pow. łęczyckim, Mateuszowi Adamiakowi, skradziono parę koni wartości 320 rb.

W nocy ze środy na czwartek niewykryci złoczyńcy skradli mieszkańcowi wsi Przyłęg, gminy Popień, w pow. brzezińskim Romanowi Swiderskiemu konia wartości 85 rubli.

× **Pożar w Zgierzu.** (c) Dziś, o godz. 6 rano, w fabryce krochmalu E. Neumana przy ul. Wysokiej w Zgierzu, w oddziale suszarni, wynikł pożar, który objął część towaru surowego i wewnętrzne urządzenia suszarni, a nadto zagrażał przylegającej bezpośrednio do płonącego budynku szarparni Mitznera i 2 piętrowej fabryce Neumana, w której mieści się wykończalnia Kunkla.

Przybyła straż ochotnicza w ciągu godziny pożar umiejscowiła. Spaliła się część suszarni i stosunkowo niewielka ilość towaru.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

× **Uzyskanie podwyżki.** Zarobni tkacze w Radogoszczu, należący do Związku zgierskiego, branży pluszowej, postawili żądania podwyższenia płacy i otrzymawszy od 20 do 40 proc. podwyżki przystąpili do pracy.

Komunikat Kom. Inf. „Jedności".

Komisja Informacyjna, istniejąca przy polskiem stowarzyszeniu słuchaczek „Jedność" na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie udziela wszelkich informacji, tyczących się studjów na uniwersytetach polskich i zagranicznych, jako też informacji co do warunków utrzymania, ceny mieszkań i t. p. Pośredniczy słuchaczkom uniwersytetu Jagiellońskiego w wyszukiwaniu pracy; poleca korepetytorki, labo

rantki, przepisujące na maszynie i ręcznie i t. p., organizuje kursy maturyczne o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatek.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje się od 10/IX do 15/X miesiąca.

Adres: Kraków, Uniwersytet Jagielloński, komisja informacyjna przy „Jedności".

Z wysokim szacunkiem i poważaniem pozostajemy

Zb. Nowicka
(przew. Kom. Inf.)
m. p. J. Wasiutyńska
(przew. „Jedności").

Kronika ubezpieczeniowa.

Kasy chorych w Zgierzu.

)(Wczoraj o godz. 5 po południu w fabryce maszyn Juljusza Hofmana w Zgierzu odbyło się ogólne zebranie pełnomocników kasy chorych.

Wybrano zarząd kasy, w skład którego weszli: ze strony robotników pp.: Józef Zamojski, Stanisław Dudek i Fryderyk Hofman — jako członkowie zarządu, a Kacper Golimowski, Juljan Woźnicki i Antoni Brylski — jako ich zastępcy; ze strony fabrykantów pp.: Zygmunt Sokołowski inż. i Bruno Miller, oficjalista.

Dziś odbędą się wybory 39 pełnomocników do kasy chorych w fabrykach Towarzystwa akc. „Lorentz i Krusche" przy ul. Zgierzańskiej w Zgierzu, zatrudniających 720 robotników. (c)

Kalendarzyk.

Dziś Jana Gwalberta Op.
Jutro Małgorzaty P. M.
Imiona słowiańskie: dziś Tohmira bł. **jutro** Radomiła.

Wschód słońca o g. 3 m. 53.
Zachód „ „ 8 „ 17.
Długość dnia „ 16 „ 24.

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 11° ciepła.
„ „ Połudn. o g. 12. 14° „
„ „ Wczoraj o g. 8 w. 12° „
Minimum 10° ciepła. BARO- 748 najniżej —
Maximum 14° „ METR: najwyżej —
Hygrometr 76 proc. wilgoci.

Zebrania. Jutro ogólne zebranie w II terminie Bałuckiej kasy posagowej o 6-ej pp. Mikołajewska 54.

Zebranie półroczne czeladzi zdunskich o 2 pp, Główna 11.

Zebranie łódzkiej Popularnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej o 8 pp. Widzewska 101.

Zabawa choru kościelnego przy kościele św. Krzyża lasku Langego w Radogoszczu.

Zabawa związku murarzy „Łączność" Widzewska 187

Park Staszica przy ul. Dzielnej. Codziennie koncerty orkiestry Warszawskiej straży ogniowej.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza", (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Łódź miastem I-go rzędu.

(a) Miejscowe władze zostały zawiadomione, że główny zarząd do spraw gospodarki miejskiej wobec ekonomicznego rozwoju Łodzi projektuje zaliczenie Łodzi do miast I rzędu pod względem pobierania opłaty patentowej na wybór i sprzedaż napoi wyskokowych i wyrobów tabacznych.

Nowa świątynia.

(a) Inżynier architekt pow. łódzkiego p. Karpiński ukończył plan budowy nowego kościoła ewangielicko-augsburskiego, który, staraniem pastora parafji św. Trójcy, Gundelacha, ma powstać na Bałutach, przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Dworskiej z widokiem na Bałucki Rynek.

Kosztorys budowy wynosi 80,000 rb.

Projekt planu i kosztorysu zostaje przesłany do Petersburga dla zatwierdzenia.

Komisja techniczna międzypowiatowa.

(a) Komisja sanitarno-techniczna międzypowiatowa dokonywała oględzin terenów wodnych os. Lutomierska i Kazimierza, na skutek skargi fabrykanta lutomierskiego Hirszberga.

Skonstatowano, iż mieszkańcy osady Kazimierz, gminy Babice, w celu urządzenia irygacji swych łąk, wybudowali groblę, która wzniosła poziom wody w rzece Ner. Woda zatopiła teren, na którym znajduje się młyn wodny Hirszberga w Lutomiersku.

Zażądano od obydwu stron planów niwelacyjnych miejscowości.

Z inspekcji fabrycznej.

Przyjechali do Łodzi: fabryczny inspektor okręgowy p. Wasiencow z Warszawy, oraz fabryczny inspektor gubernialny z Piotrkowa p. Stern. Odbyli oni naradę z tutejszymi inspekterami w sprawie strajku.

Uzyskane podwyżki.

Przystąpili do pracy w fabryce S. Danzigera i S-ki, przy ul. Kątnej, po dojściu do porozumienia. Żądania zgłosiło kilkuset robotników.

— Tkacze fabryki Reichmana i Halperna, przy ul. Staro-Wólczańskiej № 6, w liczbie 40, uzyskawszy żądaną podwyżkę, po jednodniowym strajku przystąpili do pracy.

Wygrany strajk.

(a) W fabryce Tow. akc. J. Wojdysławskiego przy ulicy Piotrkowskiej 214 pomiędzy administracją a robotnikami doszło do porozumienia.

Z fabryk.

(a) Porzucili pracę, żądając podwyżki: W fabryce Warchiwkera przy ulicy Piotrkowskiej 23—28 robotników;

w fabryce Kona i Babada, ul. Suwalska 6—16 robotników;

w fabryce Marguliesa i S-ki, Karola nr. 3—16 robotników;

w fabryce I. Hamera, al. Milsza 55, —20 robotników;

w fabryce Berlina, ul. Południowa 80—25 robotników;

w fabryce Henryka Mitke, ul. Długa 118—46 robotników;

w fabryce Gopana, ul. Długa nr. 91 —30 robotników;

w tkalni zarobnej Monica, Brokmana i Zylbera, ul. Benedykta 47, zażądali 35 proc. podwyżki;

w fabryce Czerniłowskiego i Zarzewskiego—zawiesiło pracę 12 robotników;

w fabryce Serejskiego i Dabsona, ul. Długa 13—wszyscy robotnicy;

w fabryce waty M. Rabinowicza, ul. Lipowa 77—25 robotników;

w fabryce F. Rappaporta na Zielonym Rynku 7—19 robotników.

Żądania pracowników tramwajowych.

(a) Jak wzmiankowaliśmy we wczorajszym numerze pracownicy tramwajów miejskich przedstawili zarządowi żądania ekonomiczne, które obecnie wyszczególniamy:

Pracownicy ci żądają podwyżki tygodniowej płacy, wynoszącej około 10 rb. z zamianą na płacę miesięczną oraz trzymiesięcznego miast dwutygodniowego wymówienia pracy.

Następnie postawiono żądanie, by do kasy przezorności należeli wszyscy pracownicy, nie zaś tylko 1/3 część t. zw. starych.

Do kasy pracownik tramwajowy wpłaca 50 kop. tygodniowo i zarząd tramwajów ze swej strony wpłaca tąż sumę, zatem na dwa lata nienależenia pracownika do kasy przezorności pracownik traci dopłatę zarządu i % %.

Zażądano skasowania całodziennej służby, jaka jest obecnie obowiązująca obok normalnej, tak, że każdy pracownik pracuje co dziesiąty dzień od godz. 7 rano do pół do 10 wiecz., z przerwą 3-godzinną na obiad. Codziennie obecnie kursuje 12 takich pociągów całodziennych, mianowicie: na linji nr. 1—4, nr. 3—2, nr. 4—4, nr. 6—2 i nr. 9—2.

W razie choroby pracownik tramwajowy powinien otrzymywać, aż do 3 miesięcy jej trwania, wynagrodzenie w stosunku pełnej pensji, nie obecnie wypłacanej połowy.

Zażądano przywrócenia dawnej płacy na najem mieszkania w kwocie 100 rubli rocznie, wydawania biletów bezpłatnych dla żon maszynistów i konduktorów, przynoszących im obiady i śniadania; wydawania na zimę ciepłego obuwia oraz udzielania corocznie płatnych urlopów 10-dniowych.

Z gazowni.

W zakładach gazowni miejskiej przy ulicy Targowej № 36, robotnicy, zapalający latarnie, w liczbie 44-ch, zażądali podwyższenia płacy, bynajmniej pracy nie wypowiadając.

Dotychczas robotnicy ci zarabiali dziennie 1 rb. oraz otrzymywali w roku prócz koksu na opał, gratyfikację w wysokości dwutygodniowego zarobku.

Alkoholizm w muzeum.

W sali na 3-em piętrze, opróżnionej po wystawie sztychów, w muzeum nauki i sztuki przy ul. Piotrkowskiej nr. 91, rozmieszczono znaczną liczbę tablic statystycznych tyczących się sprawy alkoholizmu.

Streszczają się w nich wyniki badań nad wpływem alkoholu na długość życia, zbrodniczość, zdolność karmienia, odżywianie i t. d., zestawione przez najwybitniejszych uczonych europejskich.

Nie powinny więc one być obojętne dla tych wszystkich, których sprawa alkoholizmu interesuje.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem w dziale tym udzielać będzie objaśnień dr. St. Skalski.

Poświęcenie lokalu.

Jutro, w niedzielę, 13 b. m. odbędzie się o godz. 3 po południu uroczyste poświęcenie lokalu łódzkiego Popularnego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Widzewskiej № 101.

Otwarcie Towarzystwa nastąpi we wtorek, 15 b. m.

Teatr Polski.

W sobotę, 19-go i w niedzielę 20-go b. m. odbędą się w teatrze Polskim dwa przedstawienia Baletu Teatrów Rządowych Warszawskich pod dyrekcją znakomitego artysty p. Michała Kuleszy.

Z nadzoru weterynaryjnego.

Gubernator piotrkowski zamianował lekarza weterynarji p. Grotowskiego nadetatowym lekarzem weterynaryjnym łódzkiej rzeźni miejskiej z pensją 1200 rb. rocznie.

Z Towarzystwa śpiewaczego „Pieśń".

(c) Zarząd łódzkiego Towarzystwa śpiewaczego „Pieśń" uzyskał pozwolenie władz na urządzenie zabawy w ogrodzie Podgórskiego w Radogoszczu.

Na urlop.

Prezydent m. Łodzi p. Pieńkowski wyjeżdża na urlop.

Sędzia pokoju I rew. p. Ilnickij wyjechał na urlop. Zastępować go będzie kandydat do posad sądowych p. Krauze.

Ze straży ogniowej.

Komendant miejskiej straży ogniowej przedstawił gubernatorowi piotrkowskiemu projekt przekształcenia tej straży.

Gubernator przesłał tę prośbę do magistratu łódzkiego, polecając zwołać specjalne zebranie dla omówienia projektu.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

We wtorek, dnia 15 lipca, o godz. 7 wieczorem odbędzie się ćwiczenie IV oddziału przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Kursy esperanto.

(a) Zarząd łódzkiego Tow. „Lodza Esperanto Societo" zamierza wydać kursy wieczorowe nauki języka esperanto w lokalu własnym przy ul. Południowej nr. 20.

Zabawa związku „Łączność".

Zarząd związku murarzy „Łączność" urządza w niedzielę, dnia 13 lipca o godz. 1-ej po południu zabawę ogrodową dla swych członków i zaproszonych gości przy ulicy Widzewskiej № 187. Zabawa będzie urozmaicona muzyką, tańcami i t. d.

Ze Stow. pracowników ciesielskich.

Biuro Stowarzyszenia pracowników ciesielskich zostało przeniesione z ulicy Radwańskiej na ulicę Grabową pod nr. 31. Biuro czynne jest od godziny 7-ej wieczorem w każdą środę.

Casino.

Wielki dramat „Dwaj grenadjerzy" w 8 częściach, długości przeszło 3000 metrów, z znakomitym Alberto Kapozzi na czele, to swojego rodzaju arcydzieło sztuki kinematograficznej oraz sensacja pierwszego stopnia. Dramat ten porusza aktualny temat stosunków i dyscypliny wojskowej. Widzimy tu wstrząsające momenty wojenne jak również pierwszorzędną grę.

Silnem napięciem tragicznem odznaczają się kapitalne sceny: wojennego sądu, wykonania wyroku, oraz straszny przebieg epidemji cholery.

Patrząc na ten obraz, mimowoli przypominamy sobie widziane w zeszłym roku również w „Casinie" arcydzieło W. Hugo „Nędznicy", gdyż podobny jest do niego wspaniałą wystawą i grą.

Nieład w Tow. poż.-oszcz.

Oddawna już wiadomo było, że w łódzkiem Rzemieślniczem tow, pożyczkowo-oszczędnościowem przy ul. Nawrot nr. 13, panuje nieład i chaos, grożący instytucji ruiną. Rada i zarząd popełniły szereg nadużyć, pod względem ich kompetencji, oraz niewłaściwych przekroczeń ustawy, wogóle działalność niektórych członków władz towarzystwa przyjęła kierunek szkodliwy.

Mając to na względzie, liczne grono członków, niezadowolonych z takiego stanu rzeczy, obawiając się nieobliczalnych następstw wniosła do piotrk. gub. komitetu do spraw drobnego kredytu umotywowane zażalenie, prosząc jednocześnie o zwołanie nadzwyczajnego ogólnego żebrania członków.

Drobne pożary.

Wczoraj o godz. 9 rano zawezwano II i IV oddziały straży ogniowej na ulicę Radwańską № 39, gdzie od wadliwie urządzonego pieca kuchennego zapaliła się drewniana ściana.

— Z tejże przyczyny powstał pożar w mieszkaniu p. Malarowa przy ul. Wolborskiej № 19. Ogień w zarodku stłumił I oddział oraz straż miejska.

— Na poddaszu 4-piętrowej oficyny przy ul. Piotrkowskiej № 130 zapaliła się belka, a od niej dach. Dzięki szybkiej pomocy II i IV oddziału straży ochotniczej oraz straży miejskiej, ogień stłumiono w przeciągu pół godziny.

W poszukiwaniu męża.

Józef Stasiak, piekarz porzucił żonę z kilkorgiem drobnych dzieci, przyczem zabrał paszport. Nieszczęśliwa kobieta nie może obecnie z braku paszportu nigdzie zamieszkiwać, prosi więc za naszem pośrednictwem wszystkie osoby, mające jakąkolwiek wiadomość o zaginionym, aby zechciał zawiadomić o tem Marjannę Stasiak, zamieszkałą w Kole, lub też administrację „Gazety Łódzkiej."

Rozprawy nożowe.

(a) Gubernator piotrkowski skazał po 3 miesiące aresztu mieszkańców Radogoszcza Michała Paczkowskiego, Antoniego Kolasa i Józefa Dzierbickiego, oraz Adama Szymańskiego z Łagiewnik, za rozprawy nożowe.

— **Napad.**

Robotnica fabryczna, Halina Wolska, przechodząc ul. Zagajnikową, została napadnięta i poraniona nożem w szyję. Sprawca umknął.

— **Nieostrożność.**

Wilhelm Fridrich, syn robotnika, zam. przy ul. Aleksandrowskiej nr. 93, został pochwycony przez tryby maszyny, która złamała mu lewą rękę.

— **Przy pracy.**

Stanisław Mazur, robotnik, pracując przy wierceniu studni, został pochwycony przez wał tak nieszczęśliwie, że uległ zdarciu skóry z głowy.

Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala „Czerwonego Krzyża.

— **Wybuch benzyny.**

Letnicy nasi dla zaoszczędzenia czasu i paliwa używają zwykle przy gotowaniu maszynek, częstokroć benzynowych, które niezmiernie łatwo wybuchają.

Na letnisku w Krzyżówce Michał Neufeld, syn kupca, rozpalając taką maszynkę, spowodował wybuch, parząc sobie dotkliwie szyję, twarz i ręce, przyczem o mało nie spłonął cały dom.

Sport.

Taktyka kolarzy na wyścigach.

Zapowiedziane na niedzielę dnia 13 b. m. wyścigi kolarskie w Helenowie wzbudziły wielkie zainteresowanie w kołach sportowych naszego miasta.

Jak wiadomo Towarzystwo sportowe „Union" w organizowaniu widowisk sportowych doszło do takiej doskonałości, iż nie ustępuje w tym względzie najpoważniejszym towarzystwom sportowym z Zachodu, z tą tylko różnicą, że publiczność nasza nie zawsze umie wydać właściwy sąd o biegach cyklistów i obserwatorzy dostrzegli, iż publiczność nasza interesuje się przeważnie tak zwanym „finiszem", podczas tego, gdy na sam bieg, będący nieraz więcej interesującym, mało zwraca uwagi.

By Szanowna publiczność uczęszczająca na wyścigi do Helenowa i na tą część biegu zwracała baczną uwagę, nie od rzeczy będzie, jeżeli podamy w streszczeniu taktykę wyścigów kolarskich, umieszczonej w jednym z numerów dziennika „Rad-Welt".

1. W wyścigach kolarskich nie chodzi o przejechanie danego dystansu w możliwie krótkim czasie, lecz pierwszym przybyć do mety.

2. Cyklista, który z miejsca ruszy w tempie zbyt szybkim do mety pierwszym nie przybędzie i może być przez słabszego przeciwnika pokonanym.

3. Przyczyna tego leży przedewszystkiem w zatracie sił z powodu przecinania powietrza przez cyklistę, jadącego na czele i tym samem torującego drogę innym jeźdźcom.

4. Prócz tego odgrywa wielką rolę dotychczas jeszcze mało zbadany moment psychologiczny, mianowicie: łatwiej jest przeciwnika dogonić, a nawet przegonić, niż dać się doganiającemu minąć.

5. Z trzech równej miary cyklistów, mogą dwaj, zmieniający się nawzajem, szybciej jechać, niż trzeci jadący sam dla siebie.

6. Niemożliwem jest jechać szybkiem tempem 1000 lub 2000 metrów. Maksimum, jakie wynosi dla „finiszu" jest 200—400 metrów przed startem.

7. Z liczby jednakowo jadących cyklistów ten ma największe szanse przybycia pierwszym do mety, który do „finiszu" umiał najwięcej siły swoje uszanować.

8. Środki do jakich cykliści w tym wypadku się uciekają, zwią walką o pozycję (Positionskampf).

9. Ta walka o pozycję wymaga wielkiej przytomności umysłu ze strony cyklistów; wyjątkowa odwaga, kombinacja, znajomość

sił przeciwników, toru i skorzystanie z każdej dogodnej sytuacji. Dla wyszkolonego obserwatora jest to nie mniej interesujące, jak „finisz".

10. Najważniejsze momenty w tej, tak zwanej walce o pozycję, są następujące: unikanie cyklistów wysunięcia się na czoło i o ile to możliwe zmusić przeciwnika do przodowania, przez nagłe zwalnianie tempa etc., wzajemne usiłowania cyklistów o zaczepienie się koła najlepszego jeźdźca, by ten torował drogę; nawet najlepszy cyklista nie może sobie zlekceważyć choćby najgorszego przeciwnika, bo może być przez niego pokonanym, skoro go zmusi do przodowania w biegu.

11. Te i inne okoliczności wymają ze strony cyklistów ciągłej uwagi. Wyścigi zatem kolarskie, w których uczestnicy bodajby w najwolniejszym tempie jechali, są nader interesujące dla widza.

12. Również i w Handicap (bieg z forami) nie powinien cyklista zatracać zbytnio swoje siły przy doganianiu przeciwników; owszem o ile możności powinien biorących tak zwane fory dogonić, lecz pewną dozę siły pozostawić i dla „finiszu".

Zważywszy wszystkie powyższe argumenty, mamy nadzieję, iż publiczność nasza zupełnie inaczej osądzi wyścigi kolarskie i przy sposobności zwróci baczną uwagę na tak zwaną „walkę o pozycję" i więcej pobłażliwą będzie dla jeźdźców, którzy, posługując się różnymi legalnymi środkami nie pędzą dla uciechy publiczności „na złamanie karku".

Z sądów.

O usiłowanie zabójstwa dziecka.

Mieszkanka Warszawy, Stefanja Łukasiak urodziła dziecko w klinice dla położnic. W 8 dni po urodzeniu, Łukasiakówna, wziąwszy na ręce zawiniątko, wsiadła do dorożki i kazała się zawieść na ulicę Karową pod nr. 4. Weszła do bramy wspomnianego domu, z zawiniątkiem, ale wyszła już bez i wsiadłszy do tej samej dorożki kazała się wieźć do swego mieszkania. Okazało się, iż w tajemniczym zawiniątku było dziecko, które Łukasiakówna wrzuciła do dołu ustępowego. Dziecko uratowano i bez trudności odszukano matkę.

Stawiona onegdaj przed sądem Łukasiakówna tłumaczyła się tem, iż była absolutnie bez środków do życia, z dzieckiem bowiem żadna pani nie chciała jej przyjąć — była więc w położeniu bez wyjścia.

6 wydział Sądu okręgowego po zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał Łukasiakównę na 1 i pół roku więzienia z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

O zabójstwo żony.

Onegdaj 6 wydział karny Sądu okręgowego warszawskiego sądził sprawę Adolfa Krogulca, oskarżonego o zabójstwo w rozdrażnieniu żony swej, która niechciała porzucić hańbiącego zajęcia, jakim trudniła się przed ślubem. Sąd skazał go na 8 lat robót ciężkich, postanowił jednak przedstawić Krogulca do łaski Monarszej o zmniejszenie mu kary do 1 roku więzienia.

Sprawa sądzona była przy drzwiach zamkniętych.

Ze świata.

(—) **Aresztowanie szakala wojennego.** W Gablonz aresztowała policja jakiegoś nędznika, jedną z tych hyjen ludzkich, które trudnią się obrabowywaniem zwłok na pobojowisku.

Oto na dworcu kolejowym zauważono człowieka, który ofiarował pasażerom na sprzedaż czaszkę ludzką, opowiadając, że był na terenie wojny bałkańskiej a znalazłszy tam zwłoki jakiegoś turka, uciął własnoręcznie bułgarskim bagnetem głowę i oczyściwszy, przywiózł ze sobą. Na czaszce znać było istotnie ślad ciosu szablą.

W worku aresztowanego „kupca" znaleziono oprócz czaszki trzy bułgarskie wojskowe kurtki futrzane, tureckie i serbskie czapki, kilka pasów z ostremi nabojami, bułgarski bagnet, sztylet, nóż, srebrne kółka na serwetki, srebrne noże, łyżki i widelce, przepaskę „Czerwonego Krzyża" i inne, najwidoczniej z placu boju pochodzące przedmioty, a prócz tego 1540 kor. w banknotach austrjackich i 150 fr. w walucie bułgarskiej.

Aresztowany, legitymujący się paszportem austrjackim, nazywa się Havelka a przynależny jest do Jiczyna w Czechach; twierdzi, że był na Bałkanach jako dozorca szpitalny a inkryminowane przedmioty otrzymał w darze od rannych, których pielęgnował.

(—) **Dwuklasowa niemiecka szkoła — dla pięciorga dzieci.** Brzmi to prawie niewiarogodnie, jest jednak zupełną prawdą.

W Chlumie pod Trzebonią w Czechach umieszczono swego czasu w pięknym jednopiętrowym gmachu dwuklasową niemiecką szkołę.

Szkoła ta przeznaczona była dla dzieci robotników hut szklanych i urzędników dóbr arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Spędzano do niej dzieci jak się dało, dziś jednak, kiedy niemcy z tamtych stron wywędrowali, uczęszcza do tej szkoły tylko pięcioro dzieci, z których dwoje należy do nauczyciela szkoły.

Miasteczko Chlum — zresztą rdzennie czeskie—liczy na 2000 mieszkańców około 100 przychylnie dla niemców usposobionych, a przeto gmina zaczęła robić starania o zniesienie zbytecznej niemieckiej szkoły.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych temu się sprzeciwił, wobec czego szkoła musiała zostać.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z dn. 11/7)

Rada państwa.

PETERSBURG. Rada państwa rozpoczyna ferje w przyszłą sobotę. Pozostało do rozpatrzenia jeszcze około 300 drobnych projektów. Na jednem posiedzeniu przejdzie bez dyskusji około 200.

Akcja rumuńska.

BUKARESZT. Wojska rumuńskie dziś o godz. 4 pp. wkroczyły w granice Bułgarji.

BUKARESZT. Dzisiaj w południe zakończył się przemarsz wojsk rumuńskich przez granicę bułgarską. Wojska otrzymały rozkaz zatrzymania się na linji Balczyk Turtukaj.

Dziś o godz. 5 rano jazda rumuńska wkroczyła do wsi Spasowo w okręgu Balczyku.

O to rumunom chodziło!..

BUKARESZT. Dziennik urzędowy „Rumunja" zamieszcza ostry artykuł przeciw Bułgarji. Rząd rumuński, powiada dziennik, pragnął wziąć udział w konferencji państw bałkańskich w Petersburgu, lecz Bułgarja przeciwiła się temu. Manja wielkości doprowadziła Bułgarję do obecnej sytuacji. Bułgarja spostrzegła się zbyt późno, że gra jej była fałszywa.

Dalsze kroki.

BUKARESZT. Tutejszy poseł rosyjski oświadczył rządowi rumuńskiemu, że Bułgarja otrzymała od Rosji wskazówki, aby nie stawiała przeszkody wkraczającym w granice Bułgarji wojskom rumuńskim.

Armja rumuńska zajęła już Silistrję.

Dziwny entuzjazm.

BUKARESZT. Wystąpienie czynne przeciw Bułgarji wzbudziło entuzjazm. Zwraca uwagę patrjotyzm chłopów rumuńskich, którzy sami zgłaszają się do szeregów.

Nagły odjazd.

KRAKOW.—Inspektor jeneralny armji austrjackiej, arcyksiążę Ferdynand, który wraz ze sztabem generalnym rewidował garnizony na pograniczu rosyjskiem wezwany został nagle telegramem cyfrowanym do Wiednia. Dzienniki krakowskie sądzą, że odwołanie arcyksięcia stoi w związku z kryzysem bałkańskim.

Pożyczka grecka.

ATENY. — Rząd grecki uzyskał pożyczkę 6 proc. od konsorcjum międzynarodowego w sumie 40 mil. fr.

Midja w płomieniach.

WIEDEN. — Wieczorem otrzymano tu telegram z Konstantynopola, iż Midja objęta jest płomieniami. Ratunek niemożliwy.

Wzburzenie w Bułgarji.

SOFJA. — Z powodu akcji rumuńskiej w Bułgarji panuje niesłychane wzburzenie. Ludność domaga się dymisji Danewa. Wzburzenie zwraca się również przeciw królowi Ferdynandowi. Na ulicach w Sofji odbywają się wiece. Rząd obawia się rewolucji. Mówią o detronizacji cara Ferdynanda.

Zwycięstwo serbów.

BIAŁOGROD.— Odwrót wojsk bułgarskich zamienił się w końcu w nieregularną ucieczkę. Armja bułgarska pod Peczewem straciła całą swą artylerję, kolumny pociągowe z żywnością i amunicją i pozostawiła rannych na placu boju.

Zwycięstwa greków.

ATENY. — Armja grecka pobiła na głowę 7 dywizji bułgarskich, z których 3 cofają się w kierunku Isztibu. Armja grecka, koncertrująca się pod Demir-Hissar ściga ustępującą armję bułgarską.

SALONIKI. — Grecy zajęła Strumicę i wzięli do niewoli 700 bułgarów.

BERLIN.—Tutejszy poseł grecki otrzymał zawiadomienie o zwycięstwie greków pod Demir-Hissari 44 pułk bułgarski zmuszony został do ucieczki. Grecy wzięli do niewoli 1000 bułgarów. W ręce ich dostały się: 4 ciężkie działa i 22 [kartaczownice.

Obecnie już nietylko dywizje: 2, 4, 10, 11 i 12 armji gen. Iwanowa, lecz również dywizje 7 i 8 zostały rozbite i zdziesiątkowane.

Żądania zwycięzców.

WIEDEN. — Rząd rosyjski zamierza dziś jeszcze interwenjować w Atenach i Białogrodzie.

Jak słychać, Serbja żąda dla siebie natychmiastowego przyznania wszystkich terytorjów, leżących na zachód od rzeki Wardaru.

Grecja żąda linji granicznej Kawala—Drama—Seres, oraz autonomji dla greków, zamieszkałych w Tracji.

Żądania Turcji.

WIEDEN. Z Konstantynopola telegrafują: Turcja wystosowała do Bułgarji ultimatum z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk z wybrzeży m. Marmara.

Niemiecki Czerwony Krzyż.

BERLIN. Centralny komitet Czerwonego Krzyża postanowił nie wysyłać na pole walki oddziałów swoich z powodu braku funduszów. Wysłanie oddziału na Bałkany kosztuje około 20,000 marek, których komitet nie posiada, a nie może się udać do ofiarności publicznej, gdyż dla zagranicy składki z zasady nie są zbierane.

Wszystko zależy od Rumunji.

WIEDEN. Sfery tutejsze są zdania, że polityka Danewa doznała zupełnego fiasco. Danew odkładał z dnia na dzień porozumienie z Rumunją, co doprowadziło do obecnej, krytycznej dla Bułgarji sytuacji. Przyszłość sprawy bałkańskiej leży obecnie w działaniu Rumunji i na nią są zwrócone oczy świata politycznego.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej").

Fałszywa pogłoska.

SALONIKI. Wiadomość o zajęciu przez greków Ceres okazała się przedwczesną.

Zgoda Grecji.

ATENY. Zabiegi tutejszego posła rosyjskiego są na jaknajlepszej drodze. Grecja zgadza się na zawarcie pokoju pod warunkiem jednak, że podział terytorjów na Bałkanach odbędzie się bez udziału mocarstw. Grecja gotowa jest ofiarować Bułgarji dostęp do morza Egiejskiego.

Rozkaz do posła.

SOFJA. Poseł bułgarski w Bukareszcie, Kalinkow otrzymał od swego rządu rozkaz, aby nie opuszczał Bukaresztu, pozostając na swem stanowisku.

Polityka Rumunji.

BUKARESZT. Półurzędowa „Rumunja" zamieszcza dłuższy artykuł, w którym dowodzi, że Rumunja postanowiła wziąć bezpośrednio udział w regulowaniu sprawy bałkańskiej, aby zapewnić sobie należne jej stanowisko na Bałkanach.

Rumunja nie łączy wprawdzie mobilizacji z wojną, lecz nie pozwoli na żaden układ, który by się sprzeciwiał jej interesom.

Bierność Bułgarji.

SOFJA. Tutejsza urzędowa Agencja Bułgarska potwierdza wiadomość, że z powodu rozpoczęcia przez Rosję rokowań o zawarcie zawieszenia broni i pokoju, rząd bułgarski wydał rozkaz nie stawiania oporu wojskom rumuńskim.

W związku z tem znajduje się wiadomość o poddaniu się w Sylistrji 200 do 300 żołnierzy bułgarskich rumunom.

Pogłoska o zawarciu pokoju.

PARYŻ. W związku z pertraktacjami, jakie prowadzi Rosja o zawarcie pokoju pomiędzy państwami bałkańskiemi, pisma tutejsze podają wiadomość, jakoby zawieszenie broni zostało już zawarte, a zawarcie pokoju nastąpi w najkrótszym czasie.

Ustąpienie Danewa.

BERLIN. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Sofji, że Danew podał się do dymisji.

Zwycięstwo greków.

ATENY. Nocy ubiegłej nadeszła wiadomość, że grecy zajęli Benir Isar (Benir Hisar), wojska bułgarskie cofnęły się w nieładzie, pozostawiając wyczerpanych i rannych żołnierzy. Resztki armji bułgarskiej stawiały zacięty opór, lecz zostały zmuszone do ucieczki.

Zdradziecka zasadzka.

BIAŁOGROD. Serbski sztab generalny donosi, że podczas odwrotu bułgarów nad rzeką Galatą dopuścili się oni względem serbów zdradzieckiej zasadzki. Jeden z generałów bułgarskich w towarzystwie duchownego zbliżył się do komendanta ścigających wojsk serbskich i oświadczył, że pomiędzy Bułgarją i Serbją zawarte zostało zawieszenie broni, a na potwierdzenie swych słów pocałował krzyż, który niósł duchowny. Serbska komenda uwierzyła i pozwoliła spokojnie przeprawić się bułgarom, którzy następnie ustawili na przeciwnym brzegu rzeki swoją ciężką artylerję i rozpoczęli morderczy ogień wyrządzając w szeregach serbskich znaczne spustoszenia.

Wzburzenie.

SOFJA. Z powodu akcji rumuńskiej w Bułgarji panuje niesłychane wzburzenie.

Ludność domaga się dymisji Danewa.

Wzburzenie zwraca się również przeciw królowi Ferdynandowi.

Na ulicach w Sofji odbywają się wiece.

Rząd obawia się rewolucji.

Mówią o detronizacji cara Ferdynanda.

Rewolucja w Sofji

BERLIN. „Lokai Anzeinger" zamieszcza telegram z Sofji, że wybuchnęła tam rewolucja. Na prezesa ministrów Danewa dokonano zamachu, który jednak nie udał się. Rząd zakazał drukowania dzienników. Wszystkie pisma zamknięte. Zamęt wzrasta.

Afera szpiegowska.

WIEDEŃ. Afera szpiegowska w Poli zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano dotychczas 15 osób, pomiędzy nimi 5 b. oficerów marynarki. Jeden z nich, Schmidt, otrzymał, jak stwierdzono, od rządu włoskiego 120 tysięcy koron.

Strajk na kolejach amerykańskich.

NOWY-JORK. Strajk kolejowy na kolejach amerykańskich rozwija się coraz bardziej. Prezydent Wilson zwołał naradę przedstawicieli zarządów kolejowych.

Zwolennik sufrażystek.

LONDYN. W Izbie gmin w galerji jakiś zwolennik sufrażystek, wołając: „równouprawnienie dla kobiet", strzelał do posłów. Nikt nie został ranny. Aresztowany nie chce wyjawić swego nazwiska.

Widmo nowej wojny.

PARYŻ. Były minister wojny Millerand przemawiał w swoim okręgu na temat trzyletniej służby wojskowej. Dowodził on, że wojna pomiędzy Niemcami i Francją zgoła nie jest wykluczona.

Gdyby Niemcy mianowicie ponieśli klęskę w współzawodnictwie ekonomicznym, zmusiłoby to ich do chwycenia się za broń. Francja musi wobec tego jaknajśpieszniej wprowadzić trzyletnią służbę.

Powódź.

BUDAPESZT. W Marmaros Szigot zalana została dolina, 14 domów uległo zniszczeniu. Całe miasto zostało zalane. Jeden z mostów żelaznych został zerwany. 3 domów w okolicy runęło pod naporem wody. W Furta wystąpiła rzeka i zalała całą okolicę. Wiele domów zburzonych. Straty bardzo znaczne.

Nadzieje bułgarów.

BERLIN. Tutejszy wojskowy attache bułgarski otrzymał wiadomość urzędową z Sofji, że wszelkie pogłoski o ostatecznem zwycięstwie Serbji i Grecji są bezpodstawne. Jeżeli serbowie odnieśli pewne zwycięstwa, to nie mają się jednak czem chełpić, gdyż mieli dotychczas do czynienia tylko z najsłabszą IV armją, składającą się z półtrzeciej dywizji.

Nie należy zapominać, że Bułgarja ma do dyspozycji jeszcze trzy doskonałe armje, które były dotychczas w rezerwie.

Jeżeli I, III i V armje będą rzucone na plac walki, to wypadki mogą przyjąć zgoła inny obrót.

Rozmaitości.

Potrzebny nieboszczyk do otwarcia cmentarza!

Z Kaaden w pół. Czechach donoszą: W sąsiedniej gminie Brunnersdorf założono nowy cmentarz, który z końcem czerwca gmina miała wziąć w posiadanie.

Stowarzyszenie śpiewackie chciało uświetnić swym śpiewem pierwszy pogrzeb, a cała ludność gminy z bijącem sercem na tę uroczystość czekała.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności parobek jeden powiesił się z nieszczęśliwej miłości; trzeba go było pochować, ale jakżeż tu „otwierać" cmentarz wisielcem. — W krótkim czasie umarło jakieś dziecko; to znów wydało się — jak na taką uroczystość — zbyt małe, wobec czego pochowano je na starym cmentarzu. I tak czekano przez kilka dni, aż wreszcie rozeszła się wiadomość, że w miasteczku powiesił się magazynier busztiehradzkiej kolei, nazwiskiem Czech. Wprawdzie znowu los wypadł na wisielca, ludność jednak tak niecierpliwie domagała się otwarcia cmentarza, że zgodzono się na nim samobójcę pochować — jednak bez współudziału związku śpiewackiego.

Kobieta w lustrze.

Czy wiecie, czytelniczki, ile kobieta przeciętnie traci czasu na przeglądanie się w lustrze? Oto w przeciągu lat sześćdziesięciu 205 dni!

Pewien poważny statystyk obliczył, iż przeciętnie dziewczynka od lat 6 do 10 stoi przed lustrem dziennie 7 m. Od 10 do 15 —kwadrans. Od 15 do 20—22 m. Najwięcej kokieterji jest widocznie u kobiety w wieku lat 25 do 30 bo wtedy lustro zajmuje jej całe pół godziny dziennie. Później znowu czas ten się zmniejsza.

Osądźcie, czytelniczki, czy prawdę mówi poważny statystyk.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikowi. O adresy te w sezonie letnim jest dość trudno, gdyż autorzy ci obecnie dość często zmieniają letniska.

Stałemu czytelnikowi w Rasz. Za korespondencję dziękujemy; odpowiedź w sprawie ogłoszeń wysyłamy listownie.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie"

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

Bilety wizytowe

i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.

Wyszedł Nr. 29

łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„ŚMIECH"

Lokalne aktualja.

Cięta, bezpardonowa satyra.

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

(Czas petersburski różnicą 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzą z Łodzi: a) **12.15,** b) 7.20 8.0b, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45. h) **6.43, 7.33, 8.45.**

Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22 8.33, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, **6.20, 8.08, 9.55,** k) **11.00.**

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55. 12.24, 4.39, **6.13, 3.12, do Warszawy** o godz. 11.01. 12 34, 5.30, **2.31.**

Przychodzą z Kalisza o godz. **1.21,** 10.51, 12 22, 5.20, **z Warszawy** o godzinie 12.14 4.26, **6.03.**

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie **6.03,** ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi **5.27.** Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

Student polak

długoletni korepetytor ma parę godzin wólnych. Przyspasabia do egzaminów i poprawek. Specjalność: matematyka i języki. **Południowa 6 m. 5,** od 10—12 rano i od 5—7 popoł. 194-3

KAZIMIERZ OSSOWSKI

INŻYNIER 17—26—

OBROŃCA PATENTOWY

Petersburg— Wozniesienskij Prospekt 20
Berlin — Potsdamerstrasse N 5,

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla stałych prenumeratorów nasz dodatek ilustrowany.

Plac Sportowy „Helenów" (osobne wejście).

Towarzystwo Cyklistów „Union". W niedzielę d. 13 lipca 1913 r., o g. 3 i pół po południu

Wielkie międzynarodowe wyścigi

między innemi:

bieg wylosowania roweru

Startują:
Carlo Messori — Milano
O. Peter—Steglitz.
E. Stabe—Berlin.
Piotr Tkaczyk—Warszawa.

Motocykliści: **L. Piotrowski,** S. Stamirowski etc Warszawa.

Miejsca siedzące:—65,—75,—85 k.,—1.—, 1.25, 1.50 i 2.50. Passepartout (środek toru) Rb. 2.— dla pań i uczni Rb. 1.—Wejście 45 k. uczniowie i dzieci 25 kop.
Bilety wczaśniej nabywać można w księgarni W-go R. Horna (wł. I. Winkopf): ul. Piotrkowska № 146.

Koncert. Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do Helenowa. **Koncert.**

Wydawnictwo tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Śmiech"

na 1914 rok

przygotowuje własny **KALENDARZ** humorystyczno-satyryczny, obficie ilustrowany, pod tyt.

„ŚMIECH".

Ogłoszenia do tego kalendarza od dnia 1 lipca b. r. przyjmuje administracja „Śmiechu", ul. Przejazd № 1.

Kalendarz ten ukaże się w wielkim nakładzie, gdyż po za sprzedażą pojedyńczą, będzie bezpłatnie dodawany przedpłatnikom Smiechu i Gazety Łódz.

PARK MIEJSKI

przy ul. Dzielnej dojazd tramwajami № 2 i 7.

Codziennie Koncerty **pod dyr. A. Sielskiego**

w sobotę i niedzielę o g. 9 rano **koncerty popularne,** wejście tylko 5 k., dzieci i uczniowie bezpłatnie.

zaś o godz. 3 po połud. 2 ostatnie wielkie zabawy sportowe **dla dzieci i osób dorosłych pod kier. A Szczepańskiego**

O godz. 7 wieczorem KONCERT DWÓCH ORKIESTR W. S. O.

o 9 g. wiecz. występ znakomitego art. transformisty **A. SZCZEPAŃSKIEGO.**

Restauracja na miejscu **„Versal"**

Gabinet dentystyczny

E. FUCHS,

Łódź, Benedykta № 2 dom W-go Rozenblatta.

B. główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie po 10-letniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfja) osiedlił się w naszem mieście.

Leczenie zębów **bez bólu** podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów.

426—10—10

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,

wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Warszawska miejska Szkoła położnicza

Kurs roczny, opłata 100 rb. w 2 częściach. Zapis nowych uczenic trwa cały rok. Liczba uczenic ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1 kwietnia i 1 października. Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu miasta Warszawy, Krakowskie Przedmieście № 60; tamże należy się zwracać po wszelkie wiadomości i po ustawę.

Swiadectwo szkoły daje prawo praktyki w całem państwie.

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze, sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja, Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-11-

Dziś CASINO

Dwaj sierżanci (z życia wojskowego).

Jeden z najwybitniejszych obrazów w tym sezonie pod względem treści i wykonania na tle stosunków i dyscypliny wojskowej w wykonaniu najlepszych artystów scen włoskich na czele ze słynnym **Capocci.** **Dramat w 8 aktach.** **Obraz zawiera 3000 metrów długości.**

Akt 1) **Zemsta,** akt 2) **Oczerniony,** akt 3) **Wojna,** akt 4) **Bohaterski czyn,** akt 5) **Sąd wojenny,** akt 6) **Fatalne losowanie,** akt 7) **Słowo żołnierza,** akt 8) **Tryum przyjaźni.**

Ceny popularne. **Orkiestra koncertowa „Sextet".**

Dziś do poniedziałku włącznie

Fatalne brylanty

Wstrząsający dramat w 3 częściach.

Roztargniony Patachon (komedja)
Gawrosz-rzeźbiarz (komedja)
Po jeziorach Bawarji (ciekawe zdjęcia z nat.)

Nad program: ESTERA

Dramat biblijny w 3 częściach.

tylko w teatrze

ODEON

Teatr Piotrkowska № 15. Teatr

Optique Parisienne

Zmiana programu we wtorki i soboty.

Dziś sensacja.

Banda ŻÓŁTEJ RÓŻY

Miljony pań i panów
używa sensacyjnego wynalazku

Mydło FLORA

D. Hartmana w Wiedniu.

Zapytajcie się waszego doktora, czy nie jest ono uznane za najlepszy środek przeciw nieczystości skóry, wyrzutom na twarzy, pryszczom, wągrom i piegom. Daje świeży, młodzieńczy wygląd, robi cerę aksamitno-miekką, białą, zabezpiecza od zarażenia się skórnemi chorobami

Tysiące podziękowań.

Prawdziwe tylko w **czerwonem opakowaniu** z podpisem wynalazcy: **„D. Hartman, Wiedeń".** Dostać można we wszystkich hurtow. i detaliczn. składach aptecznych i aptekach po 75 i 50 kop. sztuka.

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa
„GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedzlane premjum la prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną iprenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

Samouczek:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**)—po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80;—kurs II-gi k. 1.60—**Rusko-Niemiecki** k. 5, 12, 24, 40 i 2.20.— **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 1.20; kurs II-gi k 3.20— **Polsko-Angielski** kurs I-y k. 75; kurs II-gi 1.20 k. **Polsko-Ruski Elementarz** po k. 5, 12, 24, 40,— kurs I-y k. 1.40;—kurs II-gi kop. 180 Nakład autora (Reussnera), **ul. Złota № 6, Warszawa,** który wysyła I-y zeszyt **Samouczka** gratis, po otrzymaniu marki poczt. za 7 kop.

Pierwszy chrześcijański

Skład różnych skór

wszelkich przyborów szewckich i kamasznictwa. **Piotrkowska 27,** w podwórzu

M. Kapuściński.

Krawiec męski

W. BUGALSKI

Zgierz, ul. Wysoka № 29.
Robota solidna. Ceny umiarkowane

Salon dla pań i panów

fryzjera

Nowackiego

Piotrkowska 103. 143

Do sprzedania

dom murowany piętrowy z dużym ogrodem owocowym w pow. mieście gub. Kaliskiej. Kolej i rzeka na miejscu. Wiadomość: Łódź, Przejazd Nr. 35 m. 5.

Piękną

płeć można mieć po zastosowaniu nowego **KREMU** przeciw

PIEGOM,

opaleniźnie, pryszczom, wągrom i liszajom. Krem ten w krótkim czasie doprowadza płeć do śnieżnej białości. Cena za słoik 50 k. i 75 kop. W celu uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.** Na prowincję wysyła się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25, (można markami).

Poszepczyński

Szkoła rzemieślnicza sztucznych kwiatów

nagrodzona na wystawie międzynarodowej w Paryżu krzyżem honorowym, złotymi medalami i dyplomem przyjmuje obstalunki na „dzień kwiatka" bardzo tanio. Robi różnego rodzaju drzewa do dekorowania kościołów i salonów. Przyjmuje do nauki dziewczęta bezpłatnie; tamże jest do sprzedania maszyna do krajania papieru średniej wielkości.

Długa 25. 1309—20—

Bezpłatne

szczepienie ospy

w ambulator. szpitala małż. Poznańskich **Targowa 1/3** we wtorki i piątki od 12 do 2.

Poszukuję mieszkania

z 4 lub 5 pokojów z nowoczesnemi wygodami na I lub II piętrze. Oferty składać w Administracji „Gazety Łódzkiej" sub. „Wygody". 1551—3—1

Ogłoszenia drobne.

Fortepian Schrödera prawie nowy, pianino używane, tanio sprzedam. Strojenie, reperacja, przewóz, Chodkowski, Mikołajewska 25. 2117-3-1

Fabryka mebli żelaznych, skład naczyń kuchennych. Ceny najniższe, sprzedaż ratowa, Chodkowski, Lenk, Mikołajewska 25. 3118-3-1

Józef Jagielski zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Weisa w Radogoszczu. 2115—3—1

Kasa ogniotrwała tanio do sprzedania Wiadomość Adm. Gazety, Przejazd 1. 2012—6—1

Leon Masirek zgubił paszport wydany z gminy Radogoszcz gub. Piotrkowskiej. 2119—3—1

Maturzysta gimnazjum polskiego poszukuje lekcji- Wiadomość w Administracji. 2085-3-1

Nauczyciel ludowy przyspasabia do wszystkich zakładów naukowych oraz seminarji ul. Sw. Anny Nr. 26 u gospodarza.

Poszukuję ajentów, Bałuty Zawadzka 13, Łuszczyński. Dowiedzieć się można od 9- 11 rano. 2104-8-1

Poszukuję pokoju umeblowanego na wsi blizko Łodzi z całodziennem utrzymaniem. Oferty sub. Letnisko w Adm. Gazety. 2013—3—1

Pianino zagraniczne mało używane do sprzedania, Wiadomość w Adm. Gazety Przejazd 1. 2111—6—1

Rower trwały za 38 rubli, książki szkolne nowe i używane kupuję i sprzedaje księgarnia Ciota Przejazd 14. 2114—3—1

Stefan Jagiełło zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Leona Allarta. 2116—1

Stefanja Gołębiewska zgubiła paszport, wydany z gminy Kozłów, pow. Sochaczewskiego. 2108-3-1

Władysław Grajter zgubił weksel z własnym podpisem na Rb. 50 in blanco, zatem ostrzega przed nabyciem takowego, bo jest nieważny. 2107—3—1

2500 rubli potrzeba. Zabezpieczenie na nieruchomości, Oferty „Gazeta Łódzka" pod „2500". 2106—5—1

Józef Stępień zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Grohmana. 2109—1

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. SZWARCWASSER** od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy **Dr. I. LIPSZYC** codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtoek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH
ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.
od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—65

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek. przemiany materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

LECZNICA ZĘBÓW

Piotrkowska 192. Piotrkowska 192.

Plombowanie i specjalne laboratorjum zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę
M. Lernera. 1349
Ceny bardzo przystępne.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
Zielona 8.
od 11—1 i 5—7½.

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
do 11 rano i od 4 — 6 po południu.
W niedzielę od 10—12 w poł. 1492

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84,
Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł, w niedziele od 10—11 r. 711—2—4

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu.
Długa 19.
Ch. wewnętrzne, kobiece, dzieci.
Od 10—11 rano i od 4—6 wieczór.
1363—10—9

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 87.
Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 p. p.
Telefon Nr. 8—10.

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202—1—1

Pierwsza
chrześcijańska lecznica
chorób zębów i jamy ustnej.
Łódź, ulica Przejazd 8.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606"—„914". Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-ej. 1461

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel, 20-10
akuszerja, choroby wewnętrzne
do 9 i pół rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł,

Portret darmo
z jakiej bądź fotografji otrzyma każdy
podczas wyprzedaży
przy zakupie za Rb. 30.—

nadzwyczaj tanio

Kostjumy damskie z angielskiego materjału dawniej 22.— **TERAZ 19⁵⁰**

Kostjumy damskie z granatowego szewiotu najnowsze fasony dawniej 26.— **TERAZ 22⁰⁰**

Schmechel i Rosner
Piotrkowska 100.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych

Łódzka Szkoła Muzyczna

artysty-muzyka
A. HELFGATA
z oddziałem operowym, pedagogicznym i dyrygenckim.

W przyszłym roku szkolnym otwartą będzie zatwierdzona przez Władzę

szkoła muzyczna

z udziałem **pierwszorzędnych dyplomowanych sił muzyczno-pedagogicznych.**

Kurs równać się będzie programowi Cesarskich konserwatorjów. Kończący kurs otrzymają dyplom. Przy szkole otworzona zostanie ogólna klasa gry na fortepjanie dla dzieci od lat pięciu, pod kierownictwem specjalisty, z opłatą 30 rubli na rok. Przyjmowanie próśb i wydawanie objaśnień odbywa się poniedziałki i czwartki tymczasowo **przy ul. Spacerowej № 40 m. 18, od 12—2 i od 4—5.**

Prospekty gratis, na żądanie wysyła się pocztą. Lista profesorów oraz adres lokalu szkolnego będą w swoim czasie ogłoszone w prasie.

1541-10-2

Gwarancja zarobku 50 RB. MIESIĘCZNIE Osoby zasługujące na zaufanie znajdą na cały rok przez nas zagwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowe wykształcenie zbyteczne. Robotę zrobioną nabywamy. Prospekt na żądanie, po otrzymaniu 7 kop. marki. Tow. maszyn do Trykotaży THOMAS H. WHITTICK KUNAU i S-ka Petersburg, Newski 40|42—303.

Precz z chlorkiem!
Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania pod nazwą „PERBOROL", nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. **„Perborol"** zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. **„Perborol"** nadaje bieliźnie śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.
744—10⁰—

Józef Szczeciński

Piotrkowska 17

poleca: w największym wyborze i po najprzystępniejszych cenach krajowe i zagraniczne **Batysty, Kretony, Satyny, Wełny kostjumowe, Etaminy we wszystkich kolorach.**

Filji nie posiadam, z powodu likwidowania takowej, pozostałe wełny szar i inne sprzedaje za bezcen **100** sztuk melanżów szarych, ciemnych i jasnych dawniej **Rb. 1 kop. 10** teraz **55 kop.** i **65 kop.** za łokieć.

Proszę zwrócić uwagę na Nr. 17. 1399-10-7

Pracownia Wyrobów Koszykarskich i Wózków dziecinnych

Egzystuje od 1900 r.
STANISŁAWA JAGUSIŃSKIEGO
w RASZEWIE.
Stacja Pocztowa i Kolejowa Kutno, gub. Warszawskiej.

Sprzedaję hurtowo i detalicznie i wykonywam wszelkie wyroby w zakres koszykarstwa wchodzące podług własnych i nadesłanych wzorów jako to: kosze do wózków dziecinnych, ażurowe, trzcinowe i zwyczajne, kosze do podróży, kostkowe i półkostkowe, waiizki, kosze na kwiaty, kosze na papiery, koszyczki na roboty damskie i dla dzieci, stojaki na nuty, meble ogrodowe trzcinowe, bambusowe i wiklinowe. Kontesjonały z trzciny i wikliny. Specjalność wyplatanie bryczek trzciną.

Przyjmuje się hurtowe zamówienia na kosze okrągłe i kanciaste, do fabryk cukru, trzcinowe, wiklinowe, białe i zielone zwyczajne.

Wszelkie zamówienia wykonywam sumiennie i możliwie po najniższych cenach.

Na specjalne żądanie posyła się szczegółowe kosztorysy i ilustrowane katalogi i próby wikliny za nadesłaniem kosztu przesyłki.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż wikliny koszykarskiej oraz kijów.

UWAGA! Specjalny dział zakładania plantacji wikliny koszykarskiej wszystkich odmian, również pośrednictwo w sprzedaży i kupnie wikliny koszykarskiej.

Hurtowym odbiorcom 30 proc. netto cassa.

W oczekiwaniu łaskawych obstalunków pozostaję z poważaniem **Stanisław Jagusiński.**

1576-3-1

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
T. Dąbrowski i S-ka
w Łodzi, Widzewska 104.
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

Nadzwyczajna nowość

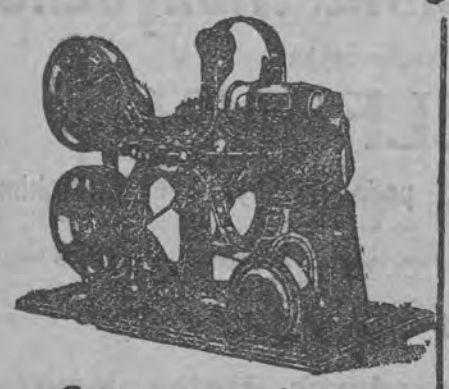

Ceny przystępne.

KINEMATOGRAF „KOK"

Sam wytwarza światło,

filmy niepalne

niezbędny dla szkół, domów ludowych, resurs, małych illuzjonów, objazdowych demonstrantów.

Bezpłatne pokazy od g. 10-12 i 2-7 wiecz.

codziennie

w Składzie Pathefonów

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 118.

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY **Znana w Łodzi**

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klijentelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
M. Cieślak

21—104—18 **Piotrkowska 88, w podwórzu.**

Zakład Fotochemigraficzny
KLISZÉ
do Reklam Gazetowych • Prospektów • Cenników itp.
SZKICE RYSUNKI
w kierunku modnym
RETUSZE MASZYN
z wykończeniem efektownem.
R. BORKENHAGEN
Telefon: 2472. **ŁÓDŹ** Piotrkowska 109

Najniższe konkurencyjne ceny.

Nowootworzony FABRYCZNY SKŁAD DYWANÓW

Łódź ul. Piotrkowska № 56, d. W-go Szweikerta. Tel. 31-06.

Poleca w największym wyborze i po najniższych cenach:

DYWANY krajowe, francuskie, czeskie, perskie, smyrneńskie	od Rb. 1.25 k
CHODNIKI dywanowe, pluszowe, wełniane, kokosowe i jutowe	„ — 40 „
MOKIETY i materje jedwabne, pokrycia mebli	„ 3 —
Firanki, STORY BONNES, FEMMES, BRIS-BISES	„ 1 —
Tiulowe, i pluszowe Kapy na łóżka.	
SERWETY sukienne, pluszowe, jutowe, gobelinowe i t. p.	„ 3 —
DIWANDEKI, plusze mohairowe lniane	„ 15 —
BOBRIK-SUKNO do wykładania podłóg, w kolorach bordo, oliv, zielonym electric. Gobeliny tylko francuskich fabryk.	„ 6 —

PORTIERY szerokie i wązkie kantoniery sukienne, gobelinowe, wełniane, pluszowe i t. p. SZTANGI metalowe do portier
KOŁDRY atłas. i watow. od Rb. 2.50. SZCZOTKI do czyszczenia dywanów
Przyjmuje się na przechowanie i do reperacji i czyszczenia dywany.
Upraszamy o łaskawe obejrzenie bez obowiązku kupna.

Najniższe konkurencyjne ceny.

Radykalny Kateter D-ra Cave

Opatentowany we wszystkich krajach.

Leczy **rzeżączkę** **(tryper)** w ciągu jednego tygodnia prostym sposobem, uwieńczonym nadzwyczajn. rezultatami.

Przemywania i szprycowania zupełnie wykluczone.

Jeneralna reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo

1519 **G. ZUSSMAN i S-ka**

Łódź, Gubernatorska № 36.

Niniejszem zawiadamiamy szanowną publiczność że **w niedzielę 6 kwietnia została otwartą w domu Teodora Steigerta przy ul. Piotrkowskiej 90. Telefon 31-74 filja sali licytacyjnej Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Petersburskiego**

„Sotrudnik"

Filja nasza dokonywa następujących operacji:

1) Przyjmowanie towarów w celu sprzedaży drogą licytacji.
2) Przyjmowanie towarów na skład we własnych składach.
3) Przewóz rozmaitych towarów i rzeczy na miejsce przeznaczenia.
4) Przyjmowanie rzeczy w komis w celu wysyłki do innych filji Cesarstwa na sprzedaż lub licytację. 1273—50—9

Prowadzenie przedsiębiorstwa podlega kontroli państwowej, w Banku Państwa przedsiębiorstwo złożyło tytułem kaucji 16,000 rubli pod nr. 1130859.

Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytkich

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.
Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrophor" słynnej firmy Tow. Akcyj.
Max Brandеrburg w Berlinie 1134—52—14
Skład fabryez. i domowych pomp.

Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby ołowiane, jako osobliwa specjaln.

Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i akuratne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.
Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy prospekty bezpłatnie.

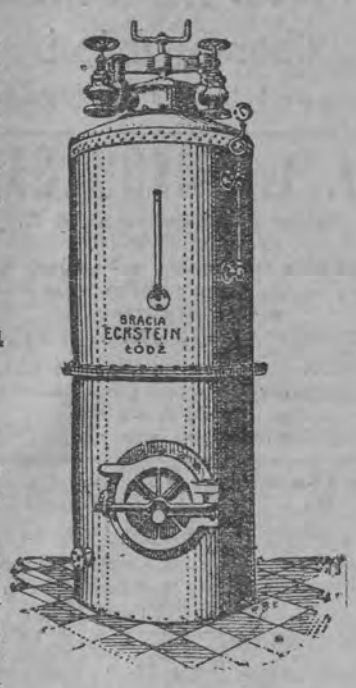

B-cia Eckstein Łódź, Wólczańska 224 **telefon 13-13.**

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecinne i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 11½—1 w południe.
Chirurgja **Dr. Fokszański** od 3½—5 w po południ.
Choroby wewnętrzne i dziecinne **Dr. Fried** od 6—7½ po południu.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. J. Fryde** od 12—1 po południu.
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1½—3 po południu.
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 5—6 po południu codziennie.
Choroby gardła, uszu i nosa **Dr. Różaner** od g. 10 i pół—1 w południe.
— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —
Porada 50 kop. 1033

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszoną** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach **Szczecinę** suchą mokrą. **Lód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 952—

— WYNAJEM —
karet i powozów
A. Neuman
ul. Piotrkowska № 119
Telefon Nr. 10.53.

W. GÓRSKI

SZEWC

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klijenteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Firma nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. 1307-52-8

Skład apteczny Arno Dietel

podczas letnich miesięcy w niedziele i święta jest otwarty tylko
do 2 godziny po południu. 1424-15-6

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106

№ 14. Rok II.

GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 158-go

Niedziela, dnia 13-go Lipca 1913 r.

Zapomniana mogiła.

Pomiędzy Kaliszem a Kościelną Wsią, wielka widnieje mogiła, trawą porosły kopiec wśród pól płaszczyzny zwraca powszechną uwagę, lecz wiele osób bierze go za „kopiec graniczny“ i mija obojętnie.

A jednak jest to miejsce na którym powinien być krzyż i pamiątkowa tablica z odpowiednim napisem.

Dziwnym jest doprawdy, że wśród inteligiencji stron kaliskich nikt prawie nie wie jakie historyczne wspomnienia związane są z opuszczonym, chwastami zarosłym kopcem wśród pól tych, deptanych niegdyś setkami kopyt końskich, wśród pól rozbrzmiewających jękami rannych i konających — wśród pól krwią ożyznionych, po dziś dzień owianych tajemniczemi mgłami podania ludowego...

Bo lud z Kościelnej Wsi i okolic, zna pamiątkowy kopiec. I gdy na Anioł Pański wieczorne uderzą dzwony, zajęci w polu, przejeżdżający drogą, ku opuszczonej wielkiej mogile zwracają oczy i serca, szepcąc za poległych „Wieczny odpoczynek“...

Słusznie powiedział przed laty poeta:

„O wieści gminna, ty arko przymierza
Między dawnemi a nowemi laty!
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędzą, i swych uczuć kwiaty“.

Wieść gminna głosi: Na tych polach gdzie się dzisiaj złociste kołyszą łany, była przed wiekami straszna, długa bitwa; padały głowy ludzkie jak podcięte sierpem maki purpurzwe, chwiały się, łamały pułki wojsk, jak w burzę kładą się pokotem pszenne dojrzałe kłosy...

Tratowały żyzne, piękne pola, łąki kwieciste, niezliczone zastępy żołnierza szwedzkiego, wojsk polskich pułki jak wicher lecące! mrowie ludzi konnych i pieszych, rozmaitych narodowości.

I na polach między Kaliszem i Kościelną Wsią spotkały się dwie burze, uderzyły o siebie dwa huragany!

I zasłały się pola trupami — i śmierć zbierała sute żniwo, a kiedy kałmucy rosyjscy wpadli do Kalisza i gorzało miasto od krańca do krańca, krwawa łuna oświeciła „krwawe pobojowisko“ nad którym zawisły kruków chmury.

Rąk brakło do ciężkiej smutnej roboty i leżały ścięte kłosy istnień ludzkich czekając mogiły...

Okoliczny lud kopał długo, głęboko... kopał szepcąc pacierze... i padały w ziemię krwawe straszne kłosy, jedne na drugie — leżeli zgodnie wrogowie, jeden przy drugim, polacy, szwedzi, rosjanie, sasi, litwini...

A kiedy już zapełniła się ciałami ogromna wspólna ta mogiła, zaczęto sypać nad nią kopiec wielki, wysoki.

Sypali starcy nawet, kobiety, dzieci...

I powstało tak „wzgórze śmierci“, na którego szczycie krzyż zatknięto sosnowy, biały, z czarną żałobną datą.

Tyle mówi żyjące wśród ludu wspomnienie lat minionych...

Historja zaś, opowiada: W końcu sierpnia 1706 r. na czele 16,000 wojska obozowali pod Kaliszem Stanisław Leszczyński i Karol XII król szwedzki, w samym mieście zatrzymał się August II, który na czele koronnych wojsk polskich, sprzymierzonych rosyjskich i saskich, pomiędzy Kaliszem a Kościelną Wsią stoczył z polskiemi i szwedzkiemi stronnikami Leszczyńskiego krwawą bitwę.

Przebieg jej był następujący:

Pod Dobrcem Wielkim, Kościelną Wsią, w szyku bojowym wystąpiło 6,000 milicji koronnej, 3,000 litewskiej, 4,000 szwedów pod naczelnym dowództwem generał-majora barona Arwid-Aksel Mardefelda.

Wojskiem polskim dowodził kijowski wojewoda Józef Potocki, litewskim ks. Sapieha.

Sprzymierzeńcy Augusta w przeważającej stanęli do boju liczbie (38,000 żołnierza!)

Pomimo tego stronnicy Leszczyńskiego dzielny stawiali opór nie ustępując z placu boju od godziny 3 po południu aż do nocy, która śmiertelnej walce kres położyła.

Kilkakrotne nieliczne wojska Leszczyńskiego tak gwałtowną przypuściły szarżę, że rosjanie ks. Mienszykowa zmuszeni byli opuścić armaty i cofać się ku Prosnie, co również kilka razy czynili sascy drabanci Augusta II-go.

Pomimo bohaterskich wysiłków, stronnicy Leszczyńskiego nie mając znikąd pomocy, pod gradem kul armatnich, zamknięci pierścieniem wojsk nieprzyjacielskich, ginęli setkami — i ostatecznie pokonani zostali.

Gdy chcąc ocalić życie nielicznej pozostałej garstki, generał Mardefeld wieczorem na znak kapitulacji kazał uderzyć w trąby i kotły, wchodzący z placu boju oddział szwedzki kałmucy otoczyli w lasku obok Kościelnej Wsi, i doszczętnie wykłuli dzidami, podobnież dogonili szwedów chro-

niących się w kościołku dobrzeckim, który obrabowali i spalili pozbawiwszy życia wszystkich szukających tu schronienia.

Następnie wpadli do Kalisza, w gruzy i popiół obrócili miasto.

Historyk Otwinowski w pracy p. t. „Dzieje Polski", twierdzi, że w bitwie pomiędzy stronnikami Leszczyńskiego i Augusta II, poległo z obu stron 13,000 ludzi!

Oto smutna historja „zapomnianej mogiły" na polach będących niegdyś krwawego dramatu widownią.

Warto, aby miłośnicy zabytków przeszłości, zwróci i na pamiątkowy kopiec ten uwagę.

W końcu sierpnia r. b. 213 lat minie od daty bitwy tej, dwieście trzynaście lat nad opuszczoną wielką mogiłą unosi się „wieść gminna", — na falach czasu płynie „arka przymierza między dawnemi a nowemi laty"...

Lud — wieńczy mogiłę kwieciem swej pamięci; to jest hołd polskiego chłopa, żyjąca wieki „legenda".

A dwór polski?

Może w dwieście trzynastą rocznicę istnienia pamiątkowego kopca, —dwór położy na nim głaz polny i na głazie datę wyryć każe, datę dla Kalisza i okolic — dla kraju całego pamiętną...

Słoneczna droga.

W złotym słońca blasku,
Co tchnie płomieniem, chodzę...
A białe pyły piasku
Wzdłuż kłębią się na drodze
I z pod mych stóp obłokiem,
Przez rów zielony, nizko,
Nad polem, nad szerokiem,
Na złote lecą rżysko.

W czerwcowem słońcu złotem
Jąk król w purpurze chodzę...
A tuż robotnik młotem
Ubija zwir na drodze.
I będzie kował w trudzie,
Aż zgodnie z przeznaczeniem
Po latach dobrzy ludzie
Przywalą go kamieniem.

I w złotem słońcu chodzę,
Wpatrzony w dal świetlaną...
A tuż po bitej drodze
Woźnica wiezie siano.
I będzie woził w trudzie,
Przed śmierci blednąc grozą,
Aż kiedyś dobrzy ludzie
Na cmentarz go zawiozą.

I chodzę w złocie słońca,
W zachodu patrząc zorzę...
A z końca aż do końca
Chłop rżysko pługiem orze.
I będzie orał w trudzie,
Aż zgodnie z wolą Bożą
Po latach dobrzy ludzie
W tej ziemi go zaorzą.

W złotego słońca blasku
Jak król w szkarłacie chodzę...
A białe pyły piasku
Wzdłuż kłębią się na drodze.
I będą w dal leciały,
Do drogi mojej końca,
Aż mi ich obłok biały
Zasłoni blaski słońca.

Witold Łaszczyński.

TATUŚ.

A zdarzyło się to już nie poraz pierwszy.

Dwa lata temu, t. j. zaraz po ślubie, było też to samo, tylko zakończyło się nieco inaczej. Wtedy Wasyl szlochał, walił się pięścią w pierś i krzyczał, jak warjat:

— Zinka!... Złotko!... I ty mogłaś pomyśleć, że ja cię zdradziłem?... Przecież ja byłem pijany... nic nie pamiętam, a jeżeli było coś, to wszystkiemu winien Kokorew!... To jest człowiek o najpodlejszych instynktach — wierz mi!...

I chociaż Zince wydawało się to trochę dziwnem, iż jakiś tam Kokorew winien temu, że Wasyl całował Adelkę z „Akwarium", ale zmusiła się do uwierzenia w to tłomaczenie i znalazła spokój w nienawiści do Kokorewa. Znienawidziła „winowajcę" do tego stopnia, że nawet wykreśliła go z listy znajomych i przestała odpowiadać na jego ukłon. Wasyl chwalił takie postępowanie, a nawet dziękował jej za to.

Później trochę zdarzyła się historja z depeszą nadesłaną z Moskwy, o treści wielce lakonicznej „kocham—tęsknię". Ale Wasyl dowiódł jej, jak dwa razy dwa — cztery, że to jest umówiony sygnał i niema czego płakać, tylko trzeba się cieszyć, bo to oznacza zwyżkę na giełdzie.

Zinka nie zdążyła się nawet pocieszyć, bo Wasyl przepadł gdzieś na całe cztery dni. Ale tu znów wyjaśniło się, że jeździł do odległego klasztoru zaspokoić swe potrzeby duchowe, które nasycić przez owe cztery dni ledwo—ledwo zdążył.

W kieszeni fraka, który zabrał z sobą, Zinka znalazła wykałaczkę z firmą jakiejś warszawskiej restauracji. Zinka była tem bardzo zdziwioną, a Wasyl jeszcze więcej. Dopiero po kilku dniach przypomniał sobie, że wykałaczka musiała przeleżeć w kieszeni od 1910 roku. Było to dla Zinki tem dziwniejszem, że frak ów przyniesiono od krawca zaledwie dwa miesiące temu.

Zinka nic z tego wszystkiego nie zrozumiała, ale tak „na wszelki wypadek", popłakiwała sobie wieczorami.

— — — — — — — — — —

Ale teraz było zupełnie inaczej.

Wasyl nie przychodził do domu po kilka dni i nocy zrzędu, pieniędzy na domowe gospodarstwo nie dawał wcale, a kiedy przejeżdżali na letnie mieszkanie — został jeszcze dla jakichś niezwykle ważnych przyczyn w mieście i przez cały miesiąc zaledwie raz przyjechał, a był przytem niezwykle roztargniony i przez cały wieczór nucił:

„Takiemu troszkę
„Pokaż pończoszkę...

A potem poprosił Zinkę o pożyczenie mu bransoletki „na szczęście", jak mówił, i bardzo prędko pojechał z powrotem.

Zinka bardzo posmutniała, a potem zaczęła tęsknić.

Nie mogąc dłużej usiedzieć na wsi, pojechała do miasta dowiedzieć się, czy niema czasem listów. Był jeden, adresowany do męża, w wązkiej, różowej kopercie; Zinka popatrzyła nań chwilkę, rozpłakała się i... rozpieczętowała go.

Teraz zrozumiała wszystko.

W pół godziny później siedziała już w gabinecie ojca i płakała.

— Ty przecież rozumiesz, tatusiu, że tak dłużej być nie może... Powiedz, co ja mam zrobić?...

„Tatuś", —sztywny, chmurny, — nerwowo pociągał siwiejące bakenbardy, marszczył brwi i tak gniewnie spoglądał na popiół z cygara, jakby ten właśnie był źródłem złego.

— Więc mówisz, że Wasyl pożyczył od ciebie bransoletkę i „jej" dał?...

— Tak... — szepnęła Zinka.

— Hm... rzeczywiście... A może ty coś poplątałaś?

— Nie, tatusiu... W tym liście wszystko jest napisane!

— Hm... tak... hmm... Więc dał jej twoją bransoletkę?... To źle. To wiesz, ma chère... bardzo źle. Już ja go nauczę!...

Zinka spojrzała na ojca ze strachem i szacunkiem.

— Widzisz, tatusiu, ja nie chciałam cię niepokoić, ale mama przecież wyjechała i nie miałam komu zwierzyć się ze swego... ze swego nieszczęścia...

Tatuś zachmurzył się jeszcze więcej, powąchał cygaro i rzekł stanowczym, twardym głosem.

— Właśnie dobrze zrobiłaś, ma chère, że przyszłaś do mnie. Możesz być pewną, że to mu tak łatwo nie ujdzie. Człowiek, któremu powierzyłem całą przyszłość mej córki, nie powinien... tego... ją krzywdzić. Nie płacz, uspokój się. Już ja się z tym panem rozprawię!...

— Tatusiu!

— Nie, to rzeczywiście wzburzyło mnie do głębi. Co za podłość!... Boże mój, dokąd my w końcu zajdziemy!... Straszne!...

— Tatusiu, tylko zbytnio się nie przejmuj!...

— Dobrze, że jeszcze mamy niema, bo dopiero powstałby tu galimatjas. Czy pisałaś do niej o tem?

— Nie... nie mogę!

— To dobrze, bo właśnie, nie potrzeba.

Wstał, poczesał bakenbardy i zgasił cygaro.

— Gdzie to indywiduum teraz jest?

— Wasyl? Dziś powinien być w domu. Napewno już teraz wrócił. Ale ja go nie chcę znać!...

Popatrzyła rozpaczliwie na ojca i rozpłakała się znowu.

— Ta...ak. Ty, uważasz, ma chère, zaczekaj tutaj, a ja pojadę do niego. Już ja mu sprawię,—bądź spokojną.

— Nie, kochanku, rodzina, to nie szantan! Ja ci pokażę!... — groził nieobecnemu winowajcy, ściskając pięść i rozdymając gniewnie nozdrza.

— Rodzina — to fundament państwa! A ty, braciszku, chcesz te fundamenty podkopywać?... Oho! zobaczymy, mój panie!...

— No, bądź zdrowa, uspokój się. Ja umiem obronić swoją córkę!... Ja!

Cmoknął ją w czoło i wyszedł, głośno stukając obcasami.

Zinka siedziała sama jedna w pustem, woniejącem naftaliną i cygarami, mieszkaniu. Nadchodził wieczór. Meble w białych pokrowcach wyglądały w półmroku jakoś dziwnie, a żyrandol, owinięty w bibułę, zupełnie był podobny do wisielca.

Zinka zaczęła biegać po pustych pokojach, ale straszyło ją stukanie własnych

kroków. Usiadła więc na otomanie i myślała.

— Tatuś zanadto się gniewa. I jest taki zapalczywy... A Wasyl znowu taki nerwowy... Tatuś gotów go... zmiażdżyć!... A chociażby nawet nie wykrzyczał go, to i tak, jak zacznie dowodzić... Boże!... Co to będzie! Co to będzie!

Zrobiło jej się jakoś strasznie. Otworzyła okno i oparła się o parapet. Na dole sunęły tramwaje i kręcili się podobni do mrówek ludzie.

— Rzucić by się tak głową na dół— i byłoby po wszystkiem.

Drgnęła nerwowo i zatrzasnęła okno. W mieszkaniu pociemniało jeszcze bardziej. Żyrandol wyglądał teraz naprawdę, jak wisielec.

— A jeżeli Wasyl powiesi się?... Tatuś mu dokuczy, a on... powiesi się!...

Poczuła jakiś bolesny niepokój.

— I na co ja czekam? Po co?... Warjatka!

Pochwyciła kapelusz i wkładając go już w biegu, wyszła na ulicę.

— Boże!... Żeby tylko nie umarł! Tatusiu, nie trzeba być takim nieludzkim!...

Kiedy dochodziła do domu, serce jej biło tak gwałtownie, że, zdawało się, lada chwila jakaś żyłka pęknie — i będzie koniec.

Pocichu otworzyła drzwi i weszła. Nie miała już żadnej nadziei. Wiedziała napewno, że zastanie tylko zimne zwłoki...

Nagle do uszu jej dobiegły dźwięki prowadzonej pocichu rozmowy. Potem jakiś dziwny śmiech. Śmiech... czyżby histeryczny?... Nie, to nie histerja, to... on zwarjował...

Podeszła do niedomkniętych drzwi gabinetu i nadstawiła uszu...

— — — — — — — — — —

Głos tatusia.

— I jak ty się z nią, łobuzie jeden, urządziłeś? Z ciebie, mon cher, naprawdę spryciarz!...

— Bardzo zwykłym sposobem: pokłóciłem ją z Ninetką!— odpowiada jędrny głos Wasyla. — Powiadam tatusiowi, zabawny kawał!...

— Czekaj, kochanku, opowiem ci jeden mój kawał. Było to latem; Kasię wysłałem na wieś z dziećmi...

Zinka zdrętwiała. — Więc to o mamie...

— Rozumiesz, mon cher, byłem słomianym wdowcem...

— Niech no mi tatuś potem przypomni, to ja opowiem, jak zeszłego roku...

— Nie przeszkadzaj! Dostałem, uważasz, depeszę...

— Ha! ha! ha!... znowu z depeszą!... ma też tatuś szczęście do tych depesz!... Ha! ha! ha!...

— Ha! ha! ha!...—śmieje sie tatuś.— Nie każdy przecież będzie się łapał na listy. Musi ktoś i na depesze!...

— A na ten temat też coś opowiem tatusiowi. Kiedy wyjeżdżałem do Warszawy...

— Aha!... to niby do tego klasztoru?...

— Ma się rozumieć!

— Ha! ha! ha!...

Zinka siedziała za drzwiami na podłodze, z rozszerzonemi oczami i rozwartemi ustami. Twarzyczka jej ze zdziwienia jakoś wykrzywiła się. Nie mogła zebrać myśli. Zdziwienie pochłonęło wszystko.

— Tatuś... co?... — szeptała, gestykulując. — Tatuś mój... więc to tak?...

Tłum. z rosyjskiego *Bolski.*

BIAŁA ŚMIERĆ.

Dziennik kapitana OATS'A.

Dziennik ten, pisany przez kapitana Oats'a, uczestnika wyprawy Scotta do bieguna południowego, a należący obecnie do jednego z bliższych przyjaciół zmarłego bohatera, znaleziony został niedawno. Doprawdy, strach pomyśleć o tem, ile cierpią ludzie, chcąc dla chwały swej ojczyzny zatknąć jej sztandar na biegunie...

Zostawiłem ich... Zaledwie upłynęło od tej pory trzy godziny... Wlokłem się po tem strasznem... bez końca, śnieżnem polu... Tak jestem teraz zmęczony... muszę umrzeć, Meri... umrzeć...

Ale tak lepiej, Meri... daleko lepiej...

To jest ostatnia stronica mego dziennika, pisanego dla Ciebie, Meri, tylko dla Ciebie... Ileż razy w ciągu tych dwóch lat, spędzonych pośród lodowców,—dwóch lat cierpień — marzyłem, że słowa te piszę dla Ciebie, że owe notatki przeczytamy wspólnie, po moim powrocie, w naszym miłym domku... przy ogniu kominka...

O, mój Boże!... ogrzać się... tak mi zimno.... i to już nie pierwszy dzień... to kilka długich, jak wieczność, tygodni...

...Ale nie sądzono nam odczytać te pożółkłe karty razem... Włożyłem w nie część mego życia... Czy ty je zobaczysz kiedy?...

Umieram, Meri... zdala od wszystkich... zdala od towarzyszów... dobrowolnie... dlatego, że tak trzeba... Umrzeć, jak my, anglicy, umierać umiemy: z kamiennym spokojem...

. . . . . .

Już tydzień nie pisałem swoich pamiętników. Nie mogłem... spadłem z lodowca i potłukłem się boleśnie... Próbowałem chodzić... tak męcząco przeszedł dzień... Wieczorem poczułem zupełny upadek sił... Zwróciłem się więc do Scotta, który szedł na czele karawany... chciałem pozostać, pożegnać ich... i umrzeć... Dalej... już iść nie mogłem...

Była straszna burza śnieżna. Z trudnością można było poznać towarzysza... Termometr spadł do 47°. Ostry wiatr rzucał nam w twarze grudy zmarzłego, zlodowaciałego śniegu... Zamarzły nam twarze... Zdaje się, że przez całe trzy miesiące nie wycierpieliśmy tyle, ile w ten jeden dzień...

Zamiast odpowiedzi, Scott z Evansem siłą posadzili mnie na sanie i zaczęli ciągnąć... Psów już dawno nie mamy...

Bohaterzy... Scott ciągnął razem z innymi te sanie, na których leżałem, okryty skórami...

. . . . . .

Przeszedł dzień. Posuwaliśmy się coraz wolniej, bo Evans osłabł bardzo... Doktorowi zmarzła ręka i siły go opuściły... Scott nic nie je, mówi, że mu się jeść nie chce... teraz już śmiertelnie osłabł... Z wielką trudnością udało się im postawić szałas... dawniej jeden łatwo to wykonywał... Odmrożone palce odmawiają posłuszeństwa... burza wyrywa z rąk płótno.. Marzliśmy w naszych skórzanych ubraniach...

Długo nikt nie mógł usnąć... Jesteśmy oddaleni o 18 kilometrów od pierwszego przystanku z żywnością... Ale czy będą mogli towarzysze dojść do przystanku?... Ja im przeszkadzam... zatrzymuję ich...

. . . . . .

Długo myślałem, Meri... upewniam cię, że to nie jest samobójstwo... zbyt dobrze znasz... moje chrześciańskie poglądy, aby powątpiewać... Wiem tylko, że jeżeli jeszcze jeden dzień będę im ciężył... zginą wszyscy..

Dwa dni błagałem, żeby mnie zostawili... napróżno...

Gdyby mnie posłuchali, byliby już na przystanku... Mieliby żywność... ciepłą odzież... ogień... zwłaszcza ogień!... Męki z zimna są straszne...

Kiedy czterej moi towarzysze posnęli, cicho podniosłem się...

Jak trudno mi było wyjść z tego szałasu, od ludzi, którzy mi byli rodziną... życiem... i pójść na pewną śmierć...

Rzuciłem na nich ostatnie, pożegnalne spojrzenie. Już mnie pewno nie zobaczą..

Ale tak trzeba... Meri... tak trzeba...

Burza na szczęście trochę ucichła. Nie wiem, jakim cudem udało mi się zaprządz się w sanie, pomimo strasznego znużenia i osłabienia... Czasem padałem na kolana, ale zaraz podnosiłem się, z jedną tylko myślą, żeby towarzysze nie odszukali mych śladów... Gdybym nie zabrał sani, pomyśleliby, że zrobiłem to w przystępie szału... teraz przekonają się, że czyn mój był rozważny... W ciągu dwu godzin zmieniałem kierunek, aby zupełnie zatrzeć ślady...

. . . . . .

Dalej nie mogę... Podtrzymujące mnie dotąd podniecenie przeszło... Upadłem... wiem... już nie wstanę... jakie okropne, śmiertelne znużenie...

. . . . . .

Nasz miły ogródek... z czerwonemi różami... Pamiętasz, jak ucieszyłaś się, kiedy przywiozłem ci je z Indji?...

Byliśmy tak szczęśliwi... w naszym domku... Pamiętasz, jak nie chciałaś mnie puścić, kiedy „Terra Nova" miała odpłynąć... to rozdzierające duszę pożegnanie...

Ty już wtedy przeczuwałaś... Meri... ja zaś wierzyłem...

Ciężko umierać w tak młodym wieku... Ale Scott po powrocie opowie ci o mnie... Jeśli ten dziennik kiedykolwiek dostaniesz do ręki, nie mów mu, dlaczego, uciekłem z szałasu... Poco?.. sława tylko dla niego, naszego dowódcy...

. . . . . .

Meri! moja biedna Meri... W około nieskończoność... martwa cisza w powietrzu zapowiada burzę... Tutaj umrę...

. . . . . .

Nie, nie żałuję!... Cierpię strasznie... w lewej nodze gangrena... ognia niema... ognia... ogrzać się...

. . . . . .

Jaka wielka... wielka pustynia lodowa...

. . . . . .

Nie boję się, chociaż czuję, że śmierć krąży wokoło... ukrywa się za tymi lodowcami... czeka nocy...

. . . . . .

Niech żyje Anglja!...

. . . . . .

Powiedzieć trzeba tym, którzy się dowiedzą o mojej śmierci...

Tłum. *W. Graf.*

CANZONETTA.

Do stóp twoich wszystko złożę: gwiazdy, [morze,
koralowy skarb ukryty, legend mity. —
będziesz panią na mym dworze, który [stworzę,
który wkuję niezdobyty w gór granity.

W mgieł oponie
w białe dłonie
pełen ciszy
spokój mniszy
serce wziął —

które płonie
w tej canzonie,
jak kwiat róży,
co purpurzy
senny sad —

Wszystko złożę
na mym dworze:
skarb ukryty
w gór granity —

Cichą marzeń mych balladę do stóp kładę—
niezbadanych wód odmęty i gaj święty,
w którym drzemią bogi blade—moją szpadę,
której ostrzem został ścięty kwiat zaklęty—

W kwiaty wplotę
mą tęsknotę
wysrebrzoną,
w której toną
sny o śnie —

Ciche tony
mej canzony
senną nutą,
mgłą osnutą
w mroku drżą —

Do stóp kładę
moją szpadę,
wód odmęty
i gaj święty —

Do stóp twoich wszystko złożę — legend [mity,
koralowy skarb ukryty, gwiazdy, morze,
cichą marzeń mych balladę i gaj święty,
niezbadanych wód odmęty—moją szpadę—

TYTOŃ A NERWY.

Niedawno we Frankfurcie nad Menem odbył się zjazd lekarzy niemieckich specjalistów od chorób nerwowych. Między innemi sprawami omawiano obszernie choroby nerwów, powstające wskutek nadmiernego użycia tytoniu.

Profesor Froechlich z Wiednia na podstawie własnych doświadczeń twierdzi, iż tak nieznaczna ilość nikotyny dostaje się przy paleniu do organizmu palącego, iż palenie nie może wywołać choroby śmiertelnej. Tylko ten, kto przez lata całe pali bardzo dużo, naraża zdrowie na szwank.

Objawy zatrucia przy pierwszych próbach palenia powstają wskutek porażenia systemu nerwowego, nie są jednak wcale szkodliwe. Palenie więcej działa szkodliwie na organy oddechowe, działając najprzód podniecająco, a potem obezwładniająco. W drugim dopiero rzędzie skutki nikotyny odczuwa serce, dalej naczynia krwionośne, w końcu aparat trawienia. Badania chronicznego otrucia nikotyną jest nadzwyczaj trudne, ponieważ organizm nigdy się nie przyzwyczaja do trucizny tytoniowej. Jak długo nikotyna pozostaje w organizmie ludzkim, kiedy i jak organizm jej się pozbywa—tego dotychczas nie zbadano. Wiadomo jednak, że ci, którzy paląc cygara bez cygarnicy, gryzą koniec cygara, na większe wystawieni są niebezpieczeństwo. W rezultacie prof. Froechlich przestrzega przed nadmiernem paleniem.

Profesor Frankl-Hochwart z Wiednia twierdzi na mocy swoich doświadczeń, że nie zauważył nigdy objawów nerwowych u tych, którzy palą fajkę. Z 800 mężczyzn badanych przez profesora Frankla, a uważających się za zdrowych, 230 nie paliło. Z 570 palących tylko trzecia część skarżyła się na chwilowe niedomagania. Przy badaniu 700 innych palących profesor stwierdził jako zatrucia nikotyną: bóle głowy, omdlewanie, bezsenność, złe usposobienie, utrata pamięci. Objawy te jednak szybko ustępowały po zaprzestaniu palenia. W ostatecznym wniosku prof. Frankl nie zabrania umiarkowanego używania tytoniu, ostrzegając przed jego nadużyciem.

Zgodnie stwierdzono, że palenie szkodzi niewątpliwie młodzieży przed skończeniem 18 lat.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt

„Miłość i poświęcenie"

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

Wydawnictwo tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Śmiech"

na 1914 rok

przygotowuje własny **KALENDARZ** humorystyczno-satyryczny, obficie ilustrowany, pod tyt.

„ŚMIECH".

Ogłoszenia do tego kalendarza od dnia 1 lipca b. r. przyjmuje administracja „Śmiechu", ul. Przejazd № 1.

Kalendarz ten ukaże się w wielkim nakładzie, gdyż po za sprzedażą pojedyńczą, będzie bezpłatnie dodawany przedpłatnikom Smiechu i Gazety Łódz.

Piękność—to potęga!

Piegi, pryszce, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystosci skóry leczy i usuwa najradykalniej, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie.

MYDŁO ks. KNEIPPA

Wydawca Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka. Widzewska 106a. Redaktor Jan Grodek